NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 147 (3037). Wilno, Sobota 2 Czerwca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się. za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Konferencja rozbrojeniowa kończy się niczem

Polska przyjmie ograniczenie zbrojeń które będzie miało charakter powszechny

GENEWA. PAT. — Otwierając dzisiejsze posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, przewodniczący Henderson przed udzieleniem głosu zapisanym mówcom oświadczył że musi podkreślić, że **sytuacja konferencji jest poważniejsza, niż kiedykolwiek od początku jej prac,** następnie zaś zaproponował porządek obrad na następne dni. Potem przemawiał minister Beck a po nim delegat Chin, który stwierdził niedostateczność obecnych gwarancyj bezpieczeństwa i domagał się, aby konferencja zwróciła się ku temu zagadnieniu. Następnie przemawiał szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler, który oświadczył, że Szwecja pragnie, aby została opracowana konwencja przewidująca równość, ale zabezpieczająca bezpieczeństwo przez sankcje ekonomiczne i finansowe na wypadek pogwałcenia konwencji i wreszcie doprowadzająca do rozbrojenia.

DEKLARACJA 6-ciu PAŃSTW

Kończąc swe przemówienie Sandler odczytał wspólną deglarację 6 delegacyj a mianowicie Danji, Hiszpanji, Holandji,, Norwegji, Szwecji i Szwajcarji, zawierającą następujące tezy:

1) wobec konieczności wzmocnienia bezpieczeństwa w większym stopniu aniżeli to przewiduje projekt brytyjski specjalny komitet zająłby się bez zwłoki kwestją gwarancji wykonania przyszłej konwencji. 2) prezydjum konferencji zajęłoby się kwestją zabezpieczenia skutecznej kontroli handlu i fabrykacji broni, 3) prezydjum otrzymałoby polecenie zrewidowania projektu konwencji, nie wyłączając problemów poruszonych przez ministra Simona, to jest wojny chemicznej, jawności budżetowej i stworzenia stałej komisji rozbrojeniowej i handlu oraz fabrykacji broni. Prezydjum kierowałoby się zasadami następujące: 1) zakaz bombardowania powietrznego i przygotowań do niego, 2) zniszczenie w pierwszym okresie stosowania konwencji pewnej liczby samolotów, które zostaną zakazane i reszty w drugim okresie, 3) przestudjowanie zarządzeń dla zapobieżenia użycia lotnictwa cywilnego do celów wojskowych, 4) zakaz fabrykacji materjału wojennega o kalibrze lub tonażu przewyższającym ten który będzie dozwolony.5) zniszczenie w drugim okresie stosowania konwencji niedozwolonych czołgów i armat. Umieszczenie w konwencji dla zapobiegnięcia powiększenia zbrojeń cyfr dla sił lądowych, lotniczych oraz materjału wojennego. W związku z nieobecnością Niemiec prezydjum zostałoby upoważnione dla uzupełnienia paktu konwencji tak, aby stosował się do wszystkich państw.

REPLIKA LITWINOWA

Następnie zabrał ponownie głos Litwinow, aby sprecyzować swój punkt widzenia. Delegat sowiecki polemizował z ministrem Simonem, który twierdził, że układ o bezpieczeństwie powinien łączyć się z postanowieniami o rozbrojeniu. Jego zdaniem, można dziś zawrzeć układ analogiczny do Locarna, który dotyczyłby wyłącznie bezpieczeństa z miesiąca na miesiąc, to też nie można zadowolić się stanowiskiem filozoficznem i trzeba przynajmniej próbować zmniejszyć to niebezpieczeństwo. Przyjęcie systemu bezpieczeństwa zmniejszyłoby także groźbę wyścigów zbrojeń, gdyż pozwoliłoby zmniejszyć zbrojenia państw, które przystąpią do tego systemu. Litwinow proponuje, aby komisja polityczna zajęła się kwestją bezpieczeństwa. Co się tyczy zmiany nazwy konferencji na konferencję pokoju i bezpieczeństwa decyzja musi być powzięta przez plenum konferencji.

PROJEKT TURECKI.

Następnie zabrał głos turecki minister spraw zagranicznych Tevfik Ruszdi Bey, który przedstawił konkretny projekt rezolucji. Projekt formułuje w następujące wnioski:

Komisja główna decydjue 1) przygotować zgodnie z propozycją delegacji Wielkiej Brytanji protokół gotowy do podpisów rządów w sprawach: a) wojny chemicznej, b) jawności budżetów wojskowych, c) natychmiastowego utworzenia stałej komisji rozbrojeniowej, któraby zajęła się również kontrolą zbrojeń i bezpieczeństwa, 2) rozpocząć natychmiast studja problemów bezpieczństwa, osiągnięcia specjalnie drogą układów ogólnych lub regjonalnych opartych o zasady uświęcone w pakcie lokarneńskim i w pakcie bałkańskim takiego rozwiązania, któreby umożliwiło rychłe zawarcie konwencji redukcji i ograniczeń zbrojeń, 3) powierzyć prezydjum utworzenie w tym celu specjalnego komitetu, w którym byłyby reprezentowane wszystkie mocarstwa lub grupy mocarstw bezpośrednio zainteresowane w praktycznem uregulowaniu problemu bezpieczeństwa i problemu rozbrojenia.

Minister Titulescu w imieniu Małej Ententy i grecki minister spraw zagranicznych w imieniu porozumienia bałkańskiego poparli rezolucję przedstawioną przez delegata tureckiego.



MIN. BECK

Mowa min. Becka

GENEWA (PAT) — Na posiedzeniu dzisiejszem komisji głównej konferencji rozbrojeniowej zabrał głos minister Beck i wygłosił następujące przemówienie:

Wybitni mówcy, którzy zabierali głos podczas obecnej sesji komisji głównej, nie wyłączając naszego szanownego przewodniczącego, a z wyjątkiem jedynie pana komisarza Litwinowa, przemawiali na podstawie wymiany poglądów, jaka odbyła się między pewną liczbą mocarstw poza normalnemi organami konferencji rozbrojeniowej. Różnica poglądów. istniejąca, jak to zostało stwierdzone, między temi mocarstwami, wywołała w łonie konferencji nie można temu zaprzeczyć, tylko pesymizm. Rząd polski nie brał udziału w tej wymianie zdań i nie może uważać, aby był w jaki sposób związany przez te czy inne fazy tych negocjacyj. Byłoby mi więc trudno wdawać się w szczegóły analizy tych rozmów.

W trudnej sytuacji w jakiej się znaleźliśmy, znajduję pociechę w jednej myśli, a mianowicie, że, gdyby te mocarstwa osiągnęły nawet jakieś porozumienie, położenia nasze może byłoby jeszcze trudniejsze, jeżeliby to porozumienie opierało się na tezach, których konferencja jako całość nie mogłaby przyjąć. Z wielkiem zainteresowaniem wysłuchałem przemówień wybitnego przedstawiciela ZSRR. komisarza ludowego Litwinowa. Uznając, z przyjemnością jego poważną troskę o zapewnienie pokoju. pozwolę sobie zauważyć co następuje: Przedstawiając propozycje o charakterze dość radykalnym, p. Litwinow, zapewnił nas, że nie ma bynajmniej zamiaru zaproponować reformy Ligi Narodów, organu, którego naczelnem zadaniem jest utrzymywanie pokoju świata. Otóż obawiam się, o ile dobrze zrozumiałem, że propozycja ta doprowadziłaby nas z konieczności do tego rodzaju przedsięwzięcia. Sama w sobie propozycja reformy mogłaby być bardzo interesująca i jest prawdopodobne, że kiedyś będziemy musieli się tą kwestją zająć, lecz trudno przypuścić obyśmy taką praca mogli obarczyć konferencję rozbrojeniową, która, będąc w gruncie rzeczy emanacją Ligi Narodów, sama walczy z największemi trudnościami, aby dotrzeć do celu wyznaczonego jej przez Ligę.

Pragnę poświęcić kilka słów stanowisku. jakie nasz rząd zajął w stosunku do prac konferencji w ścisłem tego słowa znaczeniu, a to z punktu widzenia faktów jak i zasad, któremi prace te powinny być kierowane. Delegacja polska od początku konferencji traktowała ją jako konferencję zwołaną w określonym celu ograniczenia i redukcji zbrojeń. Uważaliśmy za konieczne traktować te zagadnienia z tego właśnie punktu widzenia przez cały czas trwania konferencji. Nasz punkt widzenia nie uległ zmianie. Delegacja nasza, określając swoje stanowisko wobec planów i projektów przedstawionych na konferencji kierowała się zawsze temi względami.

Dziś pragnę tylko dodać kilka uwag, które nasuwają mi się na marginesie naszych dalszych obrad. Muszę przedewszystkiem zaznaczyć, że rząd polski mając na oku głównie cele konferencji, o którym wspomniałem w czasie jej trwania zmienił budżet obrony narodowej jedynie w sensie redukcji. W ten sposób rząd polski podkreślił wyraźnie swoją wolę nie powiększania zbrojeń lądowych, morskich i powietrznych. Tą metodą pragnęliśmy w ramach naszych skromnych środków współpracować w dziedzinie realizacji instotnych celów konferencji.

Jeżeli chodzi o plany i projekty, dyskutowane na konferencji, to rząd polski reprezentował i reprezentuje dalej pogląd, że decyzje tak licznego zgromadzenia, utworzonego z przedstawicieli państw o bardzo różnorodnej strukturze i żyjących w tak różnych warunkach muszą być proste i jasne oraz, że powinny one unikać wszelkich komplikacyj, które ogromnie osłabiają lub wręcz uniemożliwiają ich decyzję. Śledziliśmy z niepokojem fakt poruszania, w miarę postępu prac coraz szerszych tematów, co raz bardziej odbiegających od tych, do których konferencja powinna się była ograniczyć

(Dokończenie depeszy na str. 2-ej)



Trzej ministrowie spr. zagranicznych dr. Benesz, Titulescu i Simon zastanawiają się nad wytworzoną w ostatnich dniach na konferencji sytuacją.

Mowa min. Becka.

(Dokończenie depeszy ze str. 1-ej).

Naszem bowiem przekonaniem tylko stopniowe ograniczenie rozpatrywanych spraw do tych które mają najwięcej szans powszechnej aprobaty wszystkich państw, może doprowadzić do pozytywnych wyników.

Pozwolą mi panowie przypomnieć, że delegacja polska, zaproponowała w lutym ub roku plan prac, może skromny ale który miał tę zaletę, że był prosty i że jego realizacja wydawała się nam względnie łatwą. Możnaby mi zarzucić że zajmuję się raczej przeszłością i wąskim odcinkiem prac naszego rządu, pragnę więc stwierdzić życzenie mego rządu dalszej czynnej współpracy nad pozytywnem rozwiązaniem tej sprawy i oświadczam, wracając do myśli przewodniej, którą kieruje się rząd polski od początku parc konferencji, że Polska przyjmie w dziedzinie redukcji i ograniczenia zbrojeń wszelkie postanowienia, które będą miały charakter powszechny i będą dotyczyły wszystkich państw,

Pesymistyczne oświadczenie Hendersona.

LONDYN (Pat). Prasa nagielska zamieszcza oświadczenie prezydenta Hendersona, następującej treści:

W ciągu 2 i pół letniej mojej prezydentury nigdy nie byłem takim owiany pesymizmem, co do możliwości osiągnięcia rezultatów i nie patrzyłem tak czarno w przyszłość jak obecnie. Miałem nadzieję, że komisja główna zbierze się znowu p. p. aby w dalszym ciągu kontynuować dyskusję, dotąd jednak niema mówców zapisanych nawet na jutrzejsze posiedzenie.

W rozmowie z korespondentem Reutera prezydent Henderson oświadczył że o ile nastąpi szybka transformacja sytuacja stanie się beznadziejna i dyskusje mogą ulec zakończeniu na następnej komisji głównej. Omawiając sprawę konferencji rozbrojeniowej większość wnioskuje, że konferencja ulegnie likwidacji w dniu dzisiejszym.

Co do wniosków Litwinowa „Times“ zaznacza, że sowiecki komisarz spraw zagranicznych nie zgłosił jeszcze propozycji przekształcenia konferencji rozbrojeniowej na stałą konferencję bezpieczeństwa.

Niema widoków na kompromis.

BERLIN. PAT. — Niemieckie biuro inormacyjne donosi z Genewy, że różnica poglądów, jaka powstała pomiędzy delegacją francuską i angielską, jest tak znaczna, że niema prawie żadnych widoków na osiągnięcie kompromisu.

Simon wraca do Londynu

GENEWA (PAT) — Minister Simon zdecydował się powrócić dziś wieczorem do Londynu uważając że sytuacja nie wymaga dalszego pobytu w Genewie. Na czele delegacji brytyjskiej stanie lord pieczęci Eden.

—[]—

Porządek dzienny Nadzwyczajnej Sesji L N.

GENEWA (Pat). Rada Ligi Narodów rozpatrzyła dziś na poufnem posiedzeniu zasadniczą kwestję jakie sprawy mogą być wpisywane na porządek dzienny nadzwyczajnej sesji Rady. Po długiej decyzji postanowiono, że na porządek dzienny mogą być postawione te sprawy dla których sesja była zwołana, których rozpatrzenie będzie zdecydowane na porządku dziennym sesji nadzwyczajnej i na wniosek jednego członka rady. Decyzja ta została podyktowana pragnieniem uniknięcia wpisywania często innych spraw. Następnem żądaniem by lo rozpatrzenie sprawy boliwijskiej z 15 paktu do sprawy boliwijsko-paragwajskiej.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Uciekają z tonącego okrętu

W dniu dzisiejszym posłowie Zdzisław Stahl, Ryszard Piestrzyński i Zbigniew Dębiński w pismie wystosowanem do marszałka Sejmu p. Switalskie go zawiadamiają o swojem wystąpieniu z parlamentarnego Klubu Stronnictwa Narodowego.

Fermenty, jakie już od dłuższego czasu zaznaczają się na terenie endecji, doprowadziły, jak widać do dalszych konsekwencyj, w wyniku których, aż trzech jednocześnie posłów endecji. będących w opozycji do obecnie prowadzonej przez tę partję polityki, opuściło ich szeregi. Ostatnie wybory do rad miejskich były niewątpliwie tym bodźcem, który na pewien czas, jak zresztą widać bardzo krótki, scementował szeregi enedecji. Wystarczyło jednak tego, by wybory się skończyły, a fermenty odnowiły się na nowo, już w bardzo zdecydowanej formie. Jak słychać, tarcia w łonie tej partji trwają w dalszym ciągu i na terenie tym przyszłość najbliższa przyniość może nowe niespodzianki dla leaderów endecji.

Delegat prezyd. Roosevelta o sytuacji gospodarczej Polski.

Wczoraj, bawiący w Warszawie delegat prezydenta Roosevelta, ambasador Child, przyjął przedstawicieli prasy stołecznej oraz dziennikarzy zagranicznych na konferencji prasowej.

P. Child objeżdża obecnie kraje Europy, zapoznając się wszędzie z życiem gospodarczem.

Mówiąc o Polsce p. Child zaznaczył, że opinja o Polsce jest znana na całym świecie, przyczem podkreślił, że pomimo, iż w Polsce jest poraz pierwszy, to jednak uważa, że nasza sytuacja gospodarcza jest lepsza aniżeli gdzie indziej.

Na zapytanie czy możliwa jest obecnie sprawa zaciągnięcia pożyczki w St. Zjednoczonych, p. Child odpowiedział, że Ameryka obecnie zmądrzała i nie chce pożyczać pieniędzy, by wzamian dostawać 50 proc. w towarach.

Na zapytanie o sprawie regulacji długów amerykańskich, p. Child uchylił się od dania odpowiedzi.

Powrót p. premjera

P. premjer Kozłowski powrócił wczoraj do Warszawy i objął urzędowanie.

Pan Prezydent na otwarciu Muzeum Narodowego w Krakowie

KRAKÓW (Pat). Wczoraj po południu w obecności Prezydenta R. P. odbyła się podniosła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu muzeum narodowego który zostanie wzniesiony na wielkim placu wpobliżu historycznych Oleandrów.

W godzinach wieczornych Prezydent R. P. z małżonką przyjechał do klubu społecznego w rynku głównym, gdzie go witali członkowie klubu z prezesem dyr. kolei państw. inż. Stodolskim na czele. Po spożyciu podwieczorka i wpisaniu się do księgi pamiątkowej Prezydent wyszedł na balkon, skąd przyglądał się festiwalowi orkiestr. O godzinie 20 Prezydent udał się do teatru miejskiego im. Juljusza Słowackiego na przedstawienie W godzinach wieczornych ważniejsze zabytki artystyczne miasta były pięknie oświetlone reflektorami.

Plebiscyt w Zagłębiu Saary odbędzie się 13 stycznia 1935 r.

Niemcy i Francja przyjęły formuły Aloisi'ego.

GENEWA (PAT) — Wysiłki przewodniczącego komitetu Rady Ligi spr. zagłębia Saary barona Aloisiego zostały dziś wieczorem uwieńczone pełnem powodzeniem. Przedstawione przez niego formuły zostały przyjęte przez rządy Francji i Niemiec i w poniedziałek Rada Ligi będzie mogła powziąć decyzje we wszystkich sprawach związanych z plebiscytem.

Wedle informacyj z kół francuskich szczegóły porozumienia są następujące. Plebiscyt odbędzie się 31 stycznia 1935 roku. Ustalone zostały teksty deklaracyj, które złożą Niemcy i Francja w sprawie gwarancyj dla mieszkańców Saary, oraz tekst rezolucji, w której te deklaracje będą zarejstrowane. Deklaracja stosować się będzie tylko do uprawnionych do głosowania, ale rezolucja będzie przewidywać że Rada ma prawo rozciągnąć gwarancję na innych mieszkańców Saary.

Bez ograniczenia w czasie będzie można zwracać się z protestem do członków rady, która będzie mogła poruszyć skargę protestującego przed Ligą Narodów, lub stałym trybunałem arbitrażowym.

Półfinały w paryskim turnieju tenisowym

PARYŻ (PAT) — W półfinale międzynarodowego turnieju o mistrzostwo Francji w grze podwójnej panów para australijska Crawford —Mac Grath pokonała parę czeską Menzel — Hecht 3:6, 6:1, 6:1. Para francuska Borotra— Brugnon pokonała parę australijską Turnbule— Quist 6:2, 6:2, 6:2.

W grze podwójnej pań Jacobs—Palfrey (St. Zjedn.) pokonały parę polsko-angielską Jędrzejowska — Noel 6:1, 6:4. W grze mieszanej Ryan (St. Zjedn.) — Quist (Australja) pobiła parę Scriven (Anglja) — Crawford (Australja) 6:2,

Upały w Ameryce.

NOWY JORK (PAT) — W zachodnich Stanach Ameryki Północnej panują niebywałe upały. Termometr wskazuje temperaturę przewyższającą 100 stopni F. w cieniu. Szkoły zostały zamknięte. Istnieją poważne obawy, że upały i od dłuższego czasu panująca susza wpłyną ujewnie na zbiory. Obawy te idbiły się już na notowaniach giełdowych w Chicago. Z 38 stanów 35 ucierpiały z powodu panującej od dłuższego czasu suszy.

Dr. Bałutis posłem litewskim w Londynie

RYGA. PAT. — Z Kowna donoszą: Posłem litewskim w Londynie został mianowany dr. Bałutis. Bałutis w towarzystwie przewodniczącego litewskiej delegacji handlowej dyrektora departamentu MSZ Blizauskasa wyjechał wczoraj do Anglji

Zuchwały napad na kasjera ministerstwa oświaty w Kownie.

Z Kowna donoszą, iż wczoraj w korytarzu ministerstwa oświaty na kasjera tego ministerstwa Buczysa napadł jakiś osobnik, który pod groźbą rewolweru zażądał wydania teczki z większą sumą gotówki podjętej przez Buczysa z banku państwowego na wypłatę pensji. Ponieważ Buczys odmówił wydania teczki i sięgnął również po broń napastnik użył broni, strzelając dwukrotnie do kasjera, a następnie porwał teczkę i rzucił się do ucieczki. Lekko ranny kasjer nie stracił przytomności oddał kilka strzałów za uciekającym raniąc go w nogę. Na skutek zarządzonego alarmu zdołano rannego rabusia ująć na ulicy. Stawiał on rozpaczliwie opór, który zresztą został złamany

Opryszkiem jest zredukowany urzędnik niejaki Tumis, którego osadzono w więzieniu.

Zamknięcie „Klubu Politycznego“ w Kownie

RYGA (PAT) — Z Kowna donoszą: Minister spraw wewnętrznych Rustejko podpisał rozporządzenie o zamknięciu „klubu politycznego“ Klub ten odgrywał w życiu inteligencji litewskiej bardzo ważną rolę. Należeli do niego profesorowie uniwersytetu działacze polityczni i społeczni oraz dziennikarze. Wedle krążących pogłosek zamknięcie klubu wiąże się ściśle ze stanowiskiem niektórych jego członków w sprawie wileńskiej.

Kondolencja Prezydenta Rzplitej z powodu śmierci admirała Togo

WARSZAWA. PAT. — Prezydent Rzeczypospolitej wysłał na ręce cesarza japońskiego depeszę kondolencyjną z powodu śmierci admirała Togo. W odpowiedzi prezydent otrzymał depeszę z podziękowaniem, podpisaną przez Hirohito.

Dekoracja oficerów szwedzkich.

WARSZAWA (PAT) — Dziś w południe w sali konferencyjnej ministerstwa spraw wojskowych odbyła się dekoracja oficerów szwedzkich Dokonał jej pierwszy wiceminister spraw wojskow gen. dyw. Fabrycy w obecności szefa departamentu aeronautyki ministerstwa spraw wojskowych gen. brygady inż. Rayskiego, szefa kierownictwa marynarki wojennej kontradmirała Swirskiego i in.

Płk. Oernberg otrzymał „Polonia Restituta“ 3-ej klasy, ppłk. Bjönberg „Polonia Restituta“ 4-ej klasy, kpt. Gardin „Polonia Restituta“ 5-ej klasy, kpt. Runius „Polonia Restituta“ 5-ej klasy, chorąży Gertsen bronzowy krzyż zasługi i starszy sierżant Conistedt bronzowy krzyż zasługi.

Budżet Warszawy zatwierdzony.

Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu zatwierdził bez zmian budżet miasta Warszawy na rok 1934—35, ustalony decyzją tymczasowego prezydenta miasta z dnia 7 maja 1934 r.

Przeprowadzone nad tym budżetem badania M. S. Wewn. stwierdziły realność i równowagę preliminowanych wydatków i dochodów. Zarówno wydatki zwyczajne w sumie 88.045.379 zł., jak wydatki nadzwyczźajne w sumie złotych 12.214.025 znajdują pełne pokrycie po stronie dochodowej budżetu.

Kronika telegraficzna

— **MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI** Cheron przyjął, przed południem wdowę i syna zamordowanego radcy Prince'a. Rodzina Prince'a pragnęła podziękować ministrowi sprawiedliwości za wysiłku, jakie minister Cheron uczynił celem wykrycia morderców.

— **W BRUKSELI** rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko skompromitowanym naczelnikom policji, którzy brali łapówki od firm samachodowych. Wśród oskarżonych znajduje się główny komendant policji Brukseli.

— **DO LENINGRADU** przybył statek polski „Warszawa“ ze 100-ma turystmi, którzy w dniu 3 b. m. odjadą z powrotem do kraju.

— **PRZYBYŁ DO PARYŻA PROF. SCHMIDT** kierownik sowieckiej ekspedycji na „Czeluskinie“

— **NA PODSTAWIE ROCZNEGO SPRAWOZDANIA BANKU ŁOTWY** komisja rewizyjna ustaliła, że pokrycie złotem banknotów wynosi obecnie 55 proc: wobec 56 proc. w roku ubiegłym. Czysty dochód banku wynosi 1.529,948 łat.

— **DOKUMENTY SKRADZIONE** niedawno w dyrekcji zarządu kopalń francuskich w Saarze zostały wczoraj przypadkowo wyłowione w jednym z kanałów.

— **SOWIECKI LOTNIK IWANOW** odbył rekordowy lot przebywając przestrzeń Chabarowsk —Petropawłowsk na Kamczatce w 31 godzin bez lądowania

— **W KRAKOWIE** rozpoczęły się w sali Teatru obrady 6-go walnego zgromadzenia stowarzyszenia elektryków polskich. Zjazd zaszczycił swą obecnością prezydent Rzplitej prof Ignacy Mościcki.

Giełda warszawska

WARSZAWA (PAT) — Giełda. Waluty: Belgja — 124.18—123.56. Berlin—207.82 — 206 78 Londyn — 27.02 — 26.77. Nowy York kabel — 5. 33 i pół — 5.28 i ćwierć. Paryż—35.02—34 84 Szwajcarja 172.37 — 191.94. Włochy 45.37—45.25.

Tendencja niejednolita.

Nie kijem go to pałką.

„Białor. Krynica“ ostatnio zamieściła wyjaśnienie Białor. Nar. Komitetu, że p. W. Bohdanowicz z swoją grupą nie otrzymywał od Bieł. Pr. Kom. nagany za działalność moskalofilską, jak to podaliśmy w Nr. 141.

Tymczasem jak nam wiadomo działalność moskalofilska p. Bohdanowicza wywołała sprzeciw u Praw. Komisji co w konsekwencji zmusiło p. B. do wycofania się z Komisji. W czasie walnego zebrania Komitetu p. B. prosił o uznanie stanowiska Komisji za niesłuszne. Zebranie jednak prośbę p. B. odrzuciło, aprobując tem samem stanowisko Komisji. O cóż tedy Komitetowi chodzi?

DWUGŁOS

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy poniższe uwagi:

Na szalę opinji, którą się słyszy o drogach na jakich szukać należy wyjścia z przesilenia rujnującego gospodarkę całego świata, padły ostatnio dwa głosy i to głosy ważkie. Wypowiedziane niemal równocześnie, przez równie miarodajne czynniki, w krajach, których forma rządzenia i struktura gospodarcza są odmienne, tworzą te głosy jednak harmonijny akord zasługujący na tem silniejsze uwypuklenie.

Mamy na myśli, expose belgijskiego Ministra Skarbu Jaspar'a, wygłoszone dnia 17 maja, oraz artykuł redakcyjny Gazety Polskiej z dnia 26 maja r. b. p. t. „Rzeczy proste".

Przyjrzyjmy się bliżej, jakie środki lecznicze proponuje p. Jaspar i co mówi o naszych bolączkach gospodarczych „Gazeta Polska".

Odrzucając inflację, Min. Jaspar widzi wyjście z sytuacji w obniżce kosztów utrzymania przez generalne deflacje budżetów publicznych i prywatnych. Idąc po tej linji, rząd belgijski zdecydował się na redukcję wszystkich wydatków Państwa proporcjonalnie do wskaźnika cen detalicznych. Ulegną więc obniżce wszelkie pensje, uposażenia wojska, urzędników, emerytów, bezrobotnych. Redukcja wydatków pozwoli rządowi zmniejszyć ciężary podatkowe oraz szereg opłat, które paraliżują życie gospodarcze.

Na początek ulegną redukcji opłata od kuponów obligacji, w wypadku gdy uiszcza ją emitent z 16,5 na 11 proc.; opłaty rejestracyjne od pożyczek i gwarancyj z 2,4 proc na 1,2 proc., względnie z 0,70 proc. na 0,35 proc.; opłata od papierów handlowych (weksli) oraz promes z 0,6 na 0,5 proc.; opłata od bankowych rachunków otwartych będzie zniesiona; opłata od wpisów hipotecznych będzie zredukowana z 0,35 proc. na 0,2 proc.

Pozatem zmniejszone będą następujące podatki: przy ocenie podatku gruntowego i od nieruchomości, uwzględniona zostanie realna wartość czynszowa i normy tej wartości dostosowane będą do rzeczywistości. W dziedzinie podatku dochodowego przewiduje się uproszczenie i zmniejszenie stosowanych dotychczas współczynników dochodu. Zniesiony zostanie podatek od zbytku w stosunku do odzieży, obuwia, mebli seryjnych itp. W podatku obrotowym będą stosowane zwolnienia dla towarów eksportowych, oraz ryczałtowanie podatków w porozumieniu ze związkami przemysłowemi. Kary za zwłokę obniżone będą generalnie z 6 na 4 proc.

Ponadto ma nastąpić potanienie kredytu. Stopa procentowa Banku Narodowego obniżona została o pół proc. Powszechna Kasa Oszczędności dąży do obniżenia oprocentowania swych lokat. Obniżone ma być również oprocentowanie kredytu hipotecznego i obligacyj przemysłowych o pół proc.. Minister Jaspar wezwał banki prywatne, by wobec ogólnego ruchu deflacyjnego, w swym własnym interesie, obniżyły oprocentowanie udzielanych kredytów.

Od samorządu minister wymaga zredukowania metod nieskończonego pomnażania dodatków komunalnych do podatków. Od przedsiębiorstw użyteczności publicznej, żąda obniżki taryf za wodę, gaz, elektryczność itp. To samo będzie zastosowane przez państwowe przedsiębiorstwa komunikacyjne.

Pod adresem robotników Minister Jaspar wypowiada gorący apel, iż nie żąda się od nich nowych ofiar, ale jedynie zrozumienia, że płace związane są z kosztami utrzymania, te zaś ulegną zniżce. Od zrozumienia tej prawdy, zależy los robotników, ich dzieci, zależy opanowanie bezrobocia.

A teraz zkolei co pisze „Gazeta Polska" o naszym własnym problemie wyjścia z kryzysu?

Podstawowe założenia to wzmaganie procesu kapitalizacji wewnętrznej, oraz dostosowanie się do światowego spadku cen. Kapitalizacja pociąga za sobą odrzucenie dewaluacji i obronę stałości waluty. Przystosowanie się do spadku cen światowych wymaga wyrównania wdół, tak cen, jak kosztów produkcji, oraz świadczeń publicznych. Proces ten odbywa się, powoli, gdyż „Ciągle jeszcze obserwujemy jak gorliwi sekwestratorzy i „dzielni" dyrektorzy państwowych instytucyj kredytowych walczą zawzięcie z wytycznemi Rządu. Ciągle jeszcze bronią się bohatersko wszystkie „sztywne" brygady zarówno w fortecach prywatnych, jak i państwowych, jak i socjalnych. Rozbicie cementowych murów, to bynajmniej, nie wszystko".

Na pytanie, gdzie nie nastąpiła jeszcze równowaga „Gazeta Polska" odpowiada, iż przedewszystkiem w stosunku do spadku dochodu narodowego, spadek świadczeń publicznych jest niewystarczający. Zadaniem nowego rządu będzie zmniejszenie rozpiętości, jaka istnieje w tej dziedzinie. Jako drugi czynnik hamujący powrót do równowagi gospodarczej w wymianie wewnętrznej, autor uważa wysokie ceny monopolowe, przedewszystkiem zaś ceny przewozu oraz nadmierne zapotrzebowanie kredytowe czynników publicznych, które, wobec szczupłości zasobów kapitałowych, jakiemi dysponujemy, uszczuplą środki niezbędne do finansowania obrotów gospodarczych.

Cytując głosy Ministra Jaspar'a i „Gazety Polskiej" musimy nieodparcie dojść do przekonania o ich słuszności. W jednym i w drugim wypadku, główny nacisk położony jest na ten oczywisty fakt, iż punktem wyjścia akcji deflacyjnej musi być w porę przeprowadzona obniżka świadczeń publicznych i cen monopolowych. Tak w rolnictwie, jak w olbrzymiej większości produkcji przemysłowej, ceny spadły często po niżej opłacalności. Jeżeli stan ten niema doprowadzić do masowych bankructw, to jest najwyższa pora, by do obecnego ich poziomu doprowadzić te składniki kosztów produkcji, które okazują się najbardziej nieustępliwe i sztywne, a więc przedewszystkiem te, których obniżenie leży jedynie w ręku Państwa.

Jeżeli zasobna Belgja rozpoczyna swą akcję deflacyjną od redukcji świadczeń publicznych, to słusznem jest, że pozbawiona zasobów kapitałowych Polska, pragnie ją na tem zakończyć. **K. L.**

Podróż p. Fiquet po Europie Środkowej.



Przewodniczący Rady Municypalnej m. Paryża, p. Fiquet przybyły do Bukaresztu w towarzystwie p. Donescu, małżonki prezyd. m. Bukaresztu i markiza d'Ormesson, deputowanego parlamentu francuskiego..

Red. Piotr Kownacki i towarzysze

odpowiadają za zakłócenie spokoju i tamowanie ruchu ulicznego

Wczoraj Sąd Starościński rozpatrzył sprawę red. Piotra Kownackiego i towarzyszy zatrzymanych onegdaj na ulicy za tamowanie ruchu ulicznego i zakłócenie spokoju publicznego. Sąd wysłuchał zeznania oskarżonych oraz świadków i zapowiedział orzeczenie (wyrok) na dziś na godz. 13-tą.

Zatrzymani mogą być skazani za tamowanie ruchu ulicznego na karę do 1000 złotych grzywny lub 6 tygodni aresztu, albo za zakłócenie spokoju publicznego na karę 2000 złotych lub 2 miesięcy aresztu. Nie jest wykluczone, że Sąd Starościński ukarze zatrzymanych za oba przewinienia.

* * *

Dziś w Sądzie Okręgowym w Wilnie dalszy ciąg sprawy red. Piotra Kownackiego, oskarżonego o zniesławienie w druku p. Topór-Wasowskiego. (w)

AKTUALNE WALORY WYCHOWAWCZE STULETNIEJ EPOPEI

W setną rocznicę „Pana Tadeusza".

Odzyskanie niepodległości pchnęło życie polskie na nowe tory. Życie nietylko ekonomiczne i polityczne, ale i kulturalne. Pozyskaliśmy szersze możliwości, obalone zostały ograniczenia, nakładane na nas przez warunki życia niewolniczego. Słusznie tedy na wszelkich polach pracy kulturalnej kwitnie rewizjonizm. Słuszną jest nawet przesada, gdyż atak na zaskorupiałe grzechy i owrzodzenia niewoli musi być silny. Lepsza jest tu przesada, niż nieśmiałość. To, co 20 lat temu było dobre i celowe, dziś może być szkodliwe, co było niebezpieczne, dziś może być koniecznie powołane do życia. Nie powinno to razić, że rocznice Wyspiańskiego, Norwida, Sienkiewicza i innych, odbywają się pod silną przewagą rewizjonizmu. Zamiast peanów i kadzideł unosi się ku ich czci myśl wartościująca i przewartościowująca. I słusznie: ku czci. Jakże lepiej uczcić ludzi twórczych, zakochanych w nieustającej twórczości, jak oddzieleniem tego, co już jest tylko zasługą i należy do przeszłości, od tego, co w dalszym ciągu tchnie dynamizmem, co ma moc wykuwania dnia jutrzejszego i zapładniania doby bieżącej.

Twórczości Mickiewicza rewizjonizm również nie ominął. I to się stało ku czci Wieszcza. Nie będzie też dlań ujmą, jeżeli jako temat postawię sobie pytanie: Czy zawiera „Pan Tadeusz" momenty aktualnie żywotne? Czy może wychowywać młode pokolenia w niepodległej Polsce?

Odpowiedź zgóry musi wypaść pozytywnie. Może czy nie może, wychowywać będzie. Nie ukrywajmy przecie przed oczami młodych jedynej epopei naszej, dzieła porywającego swojemi walorami estetycznemi.

Możeby kto powiedział „z doświadczenia", że młodzież dobrowolnie „Pana Tadeusza" nie czyta, że woli lekturę powieściową współczesną. Na to się składa wiele przyczyn, a przedewszystkiem winno jest temu zbyt pedantyczne i zbyt analityczne „rozbieranie" tego utworu w szkole. W ten sposób można zohydzić wszystko. Możeby nawet najlepszym sposobem odstraszenia młodzieży od lektury niepożądanej byłoby wprowadzenie jej wyjątkowo szczegółowych rozbiorów z wykresami do programów szkolnych. Młodzież przedwojenna czytała „Pana Tadeusza" wyłącznie dla jego estetycznych wartości. dzisiejsza czyniłaby to samo, gdyby nie pedanterja pedagogów i większe uwzględnienie w wychowaniu momentów estetycznych. przytłoczonych obecnie belferskim filologizmem.

Jeżeliby tedy „Pan Tadeusz" przestał być obowiązującą lekturą szkolną, to wpływy jego nie ustałyby, możeby nawet zyskały, jeżeli nie ilościowo, to przynajmniej jakościowo. A tak czy inaczej będzie on zawsze oddziaływał na młodzież wychowawczo. Chodzi teraz o to, o ten oddziaływaniu możne mieć cechy wartości aktualnie w życiu naszego państwa żywotnych i pożądanych. Chodzi poprostu o zalety utworu pozaestetyczne, pozaliterackie. Chodzi o społeczeństwo tam odmalowane.

Wytykano już mu próżniactwo. Czy tedy w epoce „wyścigu pracy" ta atmosfera próżniactwa, wiejąca z poematu jest czynnikiem pożądanym. Gdyby utwór ten miał być jedyną lekturą, oczywiście nie byłoby to zbyt budujące. Ale na przejściu od „wyścigu krwi" Sienkiewiczowskiej trylogji do pozytywistycznej apoteozy pracy, ta pieśń na cześć szlachetnego wypoczynku jest pięknem i harmonijnem uzupełnieniem całości. Bo też „Pan Tadeusz" nie apoteozuje próżniactwa. Między wierszamy jego dostrzegamy wszędzie pracę. Społeczeństwo uchwycone zostało tylko w momencie wypoczynku, do którego w Soplicowie okazją jest zjazd gości, a w Dobrzynie — niedziela. Nie można z tego wykrzesać nic budującego, ale można i trzeba odeprzeć zarzut, jakoby w utworze było demoralizujące próżniactwo.

Przeciętność społeczeństwa, brak bohaterów na wielką skalę — to już czynnik budujący. Właśnie tego potrzeba. Właśnie mamy wychowywać szerokie masy, które się składają nie z genjuszów i nie z ludzi o piersiach na miarę Fidjasza. Ludzie ci, których piersi wymierza tylko krawiec, coprawda lubią marzyć o wielkości i lubią widzieć odbicie tych marzeń w literaturze. Jednak stosunek ich do Wielkiego a niezrozu-

Astrologja w domach gry

Od dłuższego już czasu praktykują zarówno w Nizzy jak i w Monte Carlo astrologowie, którzy zajmują się zawodowo stawianem horoskopów dla graczy. Jeden z astrologów z Monte przechwala się nawet, iż jego wskazówki i rady dopomogły graczom do wygranych przy ruletce. On sam nie przystępuje nigdy do gry, nie przestępuje progu ruletki, gdyż, jak wynika z jego własnego horoskopu, nie ma i nie będzie miał powodzenia w grze.

Ile prawdy, a ile bluffu zawierają przechwałki astrologa z Monte, trudno sprawdzić, gdyż gracze sami są zbyt przesadni i zbyt nieufni, aby się przyznać do wygranej, która im rzekomo przyniosła przepowiednia astrologa. Pozatem nikt się nie chce ośmieszać, a każdy gracz, choć potajemnie zasięga porady wróża, jawnie nie przyzna się nigdy do tego, wyznając publicznie, iż nie wierzy w żadne czary, gusła i t. p. praktyki.

TRZY SIÓDEMKI.

Przed kilku tygodniami wywołał w Monte dużą sensację fakt powtórzenia się trzy razy cyfry siedem w ruletce, co wyzyskał pewien gracz, Anglik, zdobywając w ten sposób olbrzymią wygraną. Rozszedł się wówczas słuch po całem Monte, iż Anglik jest astrologiem i sam sobie przepowiedział horoskop. Szczęśliwy gracz, którego oblegali ciasnem kołem ciekawi i ciekawe, twierdził uparcie, że niema nic wspólnego z astrologją. Faktem jest jednak, iż w parę godzin potem wyjechał z Monte, uwożąc ze sobą wygraną w ruletkę fortunę.

Drugi znów fakt, innego kalibru, podniecił również istniejące w kołach graczów nastroje. Oto niemiecki baron Aleksander von F. miał pewnej nocy wizję, którą zapamiętał i wyzyskał przy stole ruletkowym. Wizja okazała się „trafną", gdyż baron wygrał w kilka minut przyzwoitą sumkę 10.000 franków. Grano rouge et noir. Baronowi, któremu przestało szczęście dopisywać, wydało się nagle, iż dostrzega czerwone światełko, błyskające w rogu sali gry podczas pewnych tourów ruletki. Idąc za głosem inspiracji tajemniczej, baron zaczął stawiać na rouge za każdym razem, gdy ukazywała mu się wizja czerwonego światła. Tak się to powtarzało ze sześć razy i za każdym razem szczęście sprzyjało baronowi, stawka wracała doń ze sporą wygraną. Potem wizja zniknęła, baron przestał grać i wyszedł z kasyna, unosząc ze sobą dużą wygraną.

KTO TO WIE?

Rzadko się jednak zdarza w Monte czy w Nizzy, aby się można było dowiedzieć czegoś istotnego o sukcesach przepowiedni i horoskopów stawianych przez tutejszych astrologów. Wróże i jasnowidze unikają systematycznie i gorliwie kasyna. Poczynione swego czasu przez amatorów doświadczenia w kasynie nicejskiem z jasnowidzami, zakończyły się zupełnem fiaskiem. Ilość trafnych posunięć na podstawie przepowiedni ukazała się w przeciętnej swej liczbie nie wyższa od przeciętnej zwykłych wygranych osiągniętych przy normalnej grze. W 1931 r. bawił w Monte znany i głośny wówczas jasnowidz niemiecki Hanussen. Przybył do kasyna z całym swoim sztabem i grał gorliwie i z zapałem przez cztery wieczory pod rząd. Opowiadano później, iż Hanussen wygrał jakoby wielkie sumy. Ale ile w tem było prawdy niewiadomo. Zrozumiałe jest jednak, iż w środowisku graczy, podnieconych i zdenerwowanych, gdzie wizja wygranej, miraż zdobycia fortuny mami wszystkich, a przegrana większa czy mniejsza decyduje o życiu nieraz — jasne jest, że tutaj jasnowidze mają łatwy i podatny grunt że ciągną do nich liczni gracze w nadziei otrzymania zbawczej rady.

Kto z P. P. Prenumeratorów lub Czytelników otrzymał numer „Kurjera Wileńskiego" z dnia 31 ub. m. z zamieszczonym na str. 4-ej w szpalcie 4-ej nad odcinkiem aforyzmem: „Teatr jest potrzebą każdego kulturalnego człowieka"

wygrał bilet do teatru Letniego.

Po odbiór biletów prosimy zgłosić się ze szczęśliwym numerem do redakcji naszego pisma Biskupia 4 w godz. 12—3 w południe lub 7—9 wieczorem.

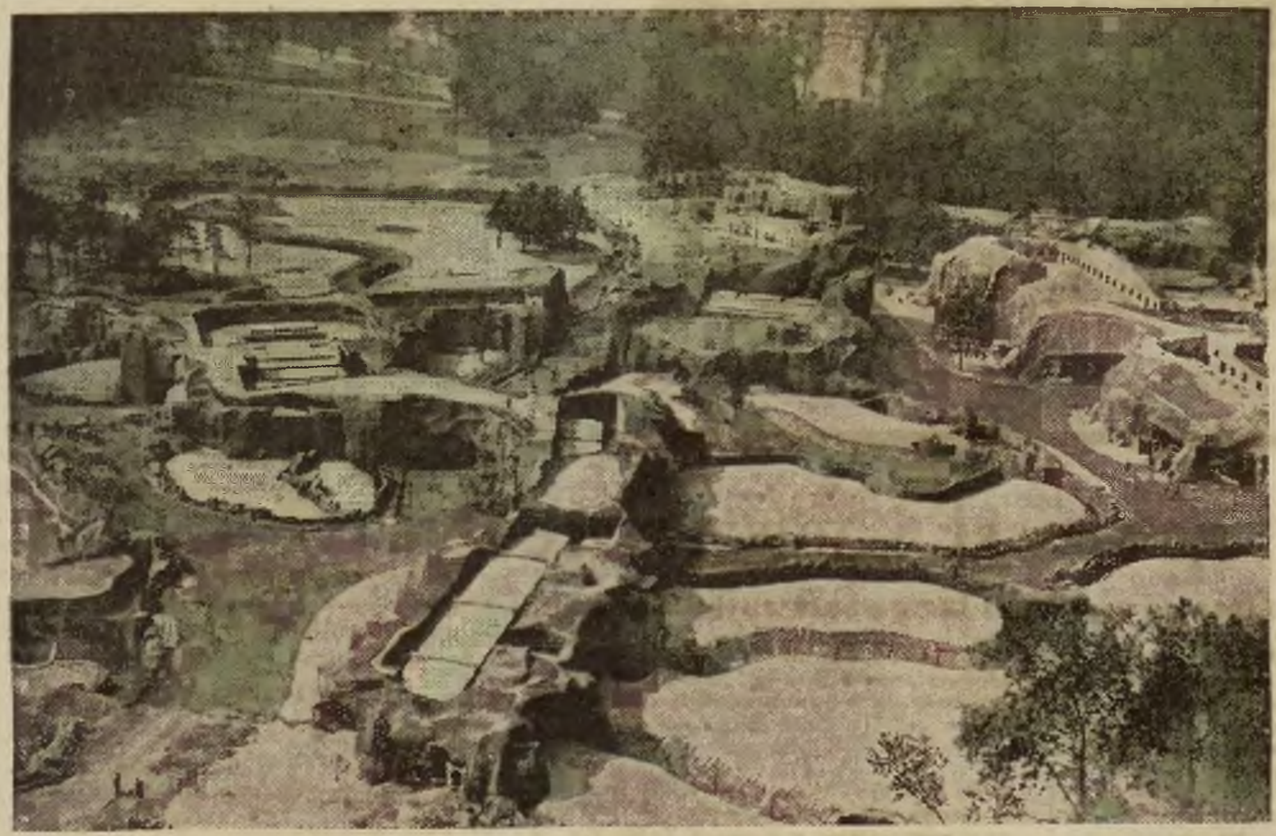
Osioł w roli górnika.

Dwaj górnicy w stanie Idaho (U. S. A.) posiadali osła; pewnego dnia osioł wymknął się z zagrody i powędrował przed siebie, w przestrzeń...

O'Rourke i Kollog, właściciele osła, wściekli na swego czworonoga, puścili się za nim w pogoń. I tu czekała ich radosna niespodzianka. Odnaleźli na drugi dzień osła pasącego się spokojnie na wydmie, która zawierała olbrzymie pokłady srebra i ołowiu; miejscowość ta zwana dzisiaj Bunker Hill and Sullivan Mines, należy do największych i najbogatszych przedsiębiorstw górniczych. Ale do kogo miała należeć odnaleziona przez osła kopalnia? Osioł był wydzierżawiony tylko przez górników, a istotny jego właściciel rościł również pretensje do posiadania kopalni.

Sprawa poszła do sądu, a sędzia Norman Buck ogłosił osła jako właściwego odkrywcę kopalni a zatem i właściciela osła utwierdził w jego prawach współwłaściciela kopalni. Z tego więc tytułu otrzymał posiadacz osła prawo do połowy dochodu z kopalni; stał się zatem wkrótce bogatym człowiekiem, gdyż kopalnia dała dotąd czystego zysku zgórą 8 i pół miljona funtów.

Tak więc skromny osiołek przyczynił się do powstania wielkiego przedsiębiorstwa górniczego w U S A i — dosłownie — wzbogacił swojego pana.



Nowy ogród zoologiczny w Paryżu.

Nowe zoo de Vincennes, które w najbliższych dniach zostanie otwarte dla publiczności, ukaże najpiękniejsze okazy fauny światowej. Szczególnie ciekawą jest grupa małp.

USMIECHY I UŚMIESZKI.

Sportek starego Adolfa.

Wyłysiały i wyleniały już cokolwiek e-lew endecji, pogromca warszawskich Lew-ych z Nalew-ek, pisarz na od-lew i na zalew tasiemcami nieszczęsnych nie-lew-ych dzienników, krótko sam Adolfo Nowaczyński, wylewa ostatnio krokodyle łzy na temat sportu.

Stary i złośliwy ten endek, ma — jak to doskonale wiadomo w całej Polsce a nawet zagranicą — fenomenalny talent pisania o tem o czem nie ma zielonego pojęcia. Dlatego zaczął jako dramaturg, a kończy jako krytyk sportu.

Ostatnio wykropił sobie aż dwa wieloszpaltowe artykuły o sporcie w dwóch numerach warszawskiego ABC. Artykuły cechuje idealna ignorancja człowieka, który sport zna wyłącznie i tylko z gazet i ilustracyj, a może trochę z kina i z radja. Dość powiedzieć, że wśród szeregu niesłusznych pretensyj, wysuwanych przez Nowaczyńskiego pod adresem naszych magistratur sportowych, jest i zarzut, że hokej na trawie nie stoi na dość wysokim poziomie. Gra ta jest u nas prawie nieznana (z wyj. Poznańskiego) i tak samo mógłby Nowaczyński wymienić dziesiątki innych gier, których się u nas nie uprawia, a o których istnieniu nie ma pojęcia.

Ostatecznie możnaby się uśmiechnąć do wysiłków osiwiałego kalambudy i dowcipasa (**pięściach** Rotholz, Mickiewicz przepowiedział Kusocińskiemu w „Panu Tadeuszu" — **Już go Kusy, już go Sokół goni —**), gdyby nie demagogiczny wniosek końcowy tych wykalamburzań się, który brzmi:

„Jeżeli więc uznaliśmy już, że sport to także politicum, że udział w międzynarodowych meczach i turniejach (o ile zwycięski), przyczynia się do wzrostu prestiżu państwowego na zewnątrz, to w takim razie ten sam rodzaj propagandy sugerującej masy może się okazać także negatywnym, o ile zwycięstw i sukcesów zaczyna braknąć i zbywać... Wtedy jest propaganda, ale naopak".

Otóż jest to nieprawda. Wygrana wsławia nas oczywiście, ale przegrana nie przynosi ujmy, ani szkody. Mieszanie prestiżu państwa do tych spraw jest albo celową demagogją, która ma poderwać zaufanie młodzieży do sfer kierowniczych w sporcie, albo tak wrogim wszelkiemu sportowi szowinizmem, który pod narodowemi chorągiewkami z lubością przez całe lata kultywowała endecja.

Maestro Nowaczyński ma dość lat, by to rozumieć. Jak długo tego nie rozumie i w żaden sposób nie chce zrozumieć, powinien sam sobie znaleźć odpowiedź na pytanie, którem zatytułował oba artykuły: „**Dlaczego nas biją?**"

Tylko pytanie powinno brzmieć w liczbie pojedyńczej.

Niech Bóg broni, żeby Was bili, panie Nowaczyński. Pierwszy podpiszę protest. Ale Wy nawet świętego wyprowadzilibyście z cierpliwości.

Wel.

118 potomków.

W Burgenlandzie austrjackim w osadzie Jabing obchodzi 110-tą rocznicę swoich urodzin rolnik i kołodziej Franciszek Baldasti, który jest najstarszym obywatelem Austrji. W uroczystościach, mających się odbyć dla uświetnienia obchodu urodzin Baldasti, wezmą udział wszystkie wnuki i dzieci metuzalema w imponującej liczbie 118-tu. Najstarszemu solenizantowi urządza przyjęcie gmina, w której zamieszkuje oraz stowarzyszenie b. wojskowych.

miałego bohatera jest stosunkiem uwielbienia. Jest niewątpliwie rzeczą ważną w państwie nauczyć czcić i cenić ludzi wielkich, ale to nie wszystko. Trzeba jeszcze nauczyć ludzi małych czuć się współpracownikami tych Wielkich. Niedościgłych. Trzeba w odniesieniu do nich zastosować takie metody, jakie stosował Robak w odniesieniu do szlachty Dobrzyńskiej. Trzeba uczyć sztuki życia zbiorowego i szlachetnej orjentacji w odniesieniu do wielkich momentów dziejowych. Powszednie troski, egoizm i prywata nie dadzą się wyrwać z serc ludzi przeciętnych, — można je jednak uszlachetnić, opanować i podporządkować imperatywem życia zbiorowego. Można pracować nad wyrwaniem mas z rąk Gerwazych i nakłonieniem ich uszu i serc ku słowom Robaków. Tu na tem polu „Pan Tadeusz" sumiennie przemyślany może być nietylko wychowawcą młodzieży, lecz instrukcją dla wychowawców.

Właśnie ta okoliczność, że bohaterem „Pana Tadeusza" właściwym jest tłum, w którym momenty życia państwowego są nieuświadomione, który w tych sprawach czeka kierownictwa, czyni zeń poemat o wartościach obywatelsko - -wychowawczych. Norwid, kiedyś zarzucał, że w Soplicowie „jedzą, piją, grzyby zbierają i czekają, aż im Francuzi przyjdą ojczyznę oswobodzić". Norwid nie miał racji. Norwid wogóle był aspołeczny, aczkolwiek społecznie, jako pion moralny, wielce pożyteczny. Społeczeństwo Soplicowskie ma tę zaletę obywatelską, że oddaje się pod kierownictwo Robaka i jest pod tym względem karne. Gerwazy sprowadza je na manowce tylko nadużywając autorytetu właściwego przywódcy. Oto jest ta zaleta zdemokratyzowanych mas, oto dalszy ciąg konsekwentny postęp dobrze pojętej demokracji, nie zatracić swobody obywatelskiej a jednocześnie potrafić być karnym. Gdyby jeszcze namagogów a mielibyśmy ideał. Społeczeństwo tedy Soplicowskie czeka nie uczyć się strzec od Gerwazych, od dena Francuzów, ale na rozkazy Robaka. Nie ten żołnierz jest najlepszy, który rąbie i strzela porywczo przy lada okazji, lecz ten, który karnie i roztropnie spełnia rozkazy.

Sam Robak — to nie wódz, jednak to przewodnik pewnej gromady. Sam ma oczy na swych wodzów zwrócone, ma takt, ma rozwagę, ma szybką orjentację. Oto jego zalety oficerskie i obywatelskie. Czemby był, gdyby nie zawinił. Tem samem czem teraz, jako obywatel i przywódca. Miałby tylko mniejsze doświadczenie, słabszy kontakt z zagranicą. Jego grzech — nieszczęście zwiększa jego urok jako człowieka, uczynił on zeń legjonistę, ale duch obywatelski ten przecie nim kierował w wyborze rodzaju ekspjacji. Czy Robak może być ideałem wychowawczym. Niewątpliwie. Bodajby elita każdej gromady, każdej zbiorowości naszego państwa z takich ludzi się składała.

Szlachetność poematu i zbyt indywidualne rozwiązanie kwestji chłopskiej — to przecie! sprawa perspektywy historycznej. Jakżeby inaczej tę kwestję na tle owych czasów postawić. Czy dać obrazek zaognionej i wyimaginowanej walki klas? — To byłaby niedorzeczność. Zresztą jesteśmy tu u źródeł wielkiego stopniowo i ustawicznie rosnącego prądu historycznego „równania warstw społecznych ku górze". Że obserwujemy go u źródeł tem droższym jest nam, tem więcej dostrzec możemy wysiłków, włożonych w realizowanie procesu dziejowego, który dziś z chlubą przeciwstawiamy wschodniemu schamianiu (obmużiczywanju) społeczeństwa.

Wreszcie idea, którą prof. Pigoń wysuwa na czoło utworu: idea unji Polski z Litwą, podniesiona do wysokości misterjum. Dziś, gdy lada pismak z naszej i tamtej strony kordonu, nie zdając sobie sprawy, że jest narzędziem w rękach wrogich zarówno narodowi polskiemu, jak i litewskiemu, zaognia coraz bardziej nieistotną sztuczną waśń nacjonalizmów, gdy jednak co kulturalniejsze i co szlachetniejsze siły obu narodów zajmują stanowisko, wyczekujące sposobniejszej chwili do ponownego podania sobie rąk, w tej chwili „Pan Tadeusz" jest jednem z tych źródeł naszej kultury, który z wielką siłą przypomina i sugeruje nowym pokoleniom, że jednak Korona i Litwa, to tylko dwa człony tej samej rzeczypospolitej, że nietylko względy gospodarcze, ale i kulturalne i historyczne zmuszają nas tak czuć i do tego dążyć w imieniu wspólnego dosię ostoją przed wszelkim rewizjonizbra. To są momenty najważniejsze które mem i które nie pozwolą odsunąć naszej jubilatki epopei od wpływów na wychowanie nowych pokoleń, naszego narodu.

Wł. Arcimowicz.

OD HELSINEK DO KOWNA

Awangarda Związku Państw Bałtyckich

GŁOS MŁODOŚCI I ROZWAGI

W Rydze zaopiekowali się mną akademicy z korporacji „Selonja", należący do koła zbliżeniowego łotewsko-polskiego. Wystarczył jeden telefon, zawiadamiający o przybyciu Polaka-studenta, aby w hotelu zjawił się niezwykle miły i uczynny komiliton p. Mikus Goppers i oddał mi do dyspozycji cały swój wolny czas. Stało się bowiem zwyczajem, że Polaka-akademika wita się w Rydze jak najserdeczniej, jak dobrego przyjaciela i roztacza się nad nim troskliwą opiekę włącznie z wyszukaniem taniego locum albo nawet odstąpieniem własnego łóżka. Są to skutki współpracy zbliżeniowej kół akademickich, o których potem.

Ryga, pokazana przez akademików, jest pełna uroku dziejowej przeszłości w wąskich spokojnych ulicach starego miasta, a temperamentu, życia i twórczej pracy w nowoczesnych dzielnicach. Akademik-architekt z dumą pokazywał mi nowe budowle:

— Ten gmach wybudowaliśmy sami, ten również; proszę zwrócić uwagę na rozmach architektoniczny w rysunku gmachu targowego, który wznieśliśmy w ostatnich latach. W tych kształtach jest już dzisiejsza Łotwa. Za miastem, wpobliżu morza powstanie wkrótce kolonja letniskowa. Zbudujemy ją według wzorów, dostarczonych przez naszą konserwatywną, łotewską wieś. My młodzi, jesteśmy dumni, że nam przypadł zaszczyt budowania podstaw Łotwy niepodległej.

Byłem potem na uroczystem nabożeństwie z okazji 15-lecia związków harcerskich, widziałem słuchaczy, podczas płomiennego kazania kapłana, byłem na uroczystości uniwersyteckiej z okazji siedemdziesięciolecia pierwszego rektora niepodległego uniwersytetu łotewskiego, widziałem defiladę i tłumy z okazji święta narodowego...

— Pokazujemy to panu wszystko, aby pan mógł wejrzeć w duszę naszego narodu, aby mógł pan dojrzeć ten cement, to lepiszcze-potężne, które upoważniło nas i upoważnia do życia niepodległego. My, młodzi Łotysze, czujemy tę jedność swego narodu i jego zapał do pracy nad własną przyszłością, bo ten zapał mamy w sobie. I wierzymy, że zbudujemy szczęśliwą Łotwę.

Widziałem ten zapał do pracy nad własną przyszłością i dumę w oczach przedstawicieli młodego pokolenia Łotwy...

Na jednej z uroczystości w Rydze miałem sposobność zamienić kilka zdań z jednym z generałów armji łotewskiej. Powiedział mi:

— Znajdujemy się między młotem i kowadłem. Między Niemcami i Sowietami. Musimy mieć jakieś większe militarne oparcie. Wydaje mi się, że sprawa związku państw bałtyckich jest kwestją naszego istnienia.

— Gotów jestem pomyśleć, panie generale, że za parawanem łotewskiej uprzejmości i przyjaźni do Polski kryje się interes — powiedziałem tonem żartobliwym.

— Owszem, mogłoby się to wydawać. Znam jednak dobrze nastroje w wojsku łotewskiem i mogę zapewnić, że armja nasza ma tak głębokie uczucia przyjaźni tylko dla armji polskiej, z którą przecież zawarła pod koniec wojny światowej braterstwo broni, walcząc z nawałą wschodnią.

I tak się dalej złożyło, że zagadnienie związku państw bałtyckich uznane przez generała za kwestję życia Łotwy narzuciło mi się właśnie w Rydze z przekonywującą siłą. Tu bowiem obradował zjazd SELL — Związku Studentów Państw Bałtyckich.

SELL.

Związek Studentów Państw Bałtyckich — w skróceniu SELL (Suomi, Eesti, Latvija i Lietuva) powstał w roku 1923 z inicjatywy Estonji. Pierwszy zjazd odbył się w Tartu, gdzie się znajduje do dziś centralne biuro SELL. Do związku tego należy każdy student uniwersytetów w Helsinkach, Tartu, Rydze i Kownie. A więc około 4000 studentów Litwy, 8.000 — Łotwy, 5.300 — Finlandji i około 4.000 — Estonji. Razem przeszło 20 tysięcy akademików, stanowiących sól narodu w czterech państwach bałtyckich.

Na IX-ej konferencji delegaci Finlandji (jak już pisałem) zgłosili wniosek zaproszenia i przyjęcia do SELL studentów uniwersytetów polskich. Związek miałby wtedy nazwę SELLP. Litwa jednak zaoponowała. Ponieważ statut wymaga w podobnych sprawach jednomyślności zjazdu, wniosek nie przeszedł. Za wnioskiem wypowiadali się wszyscy — oprócz Litwy.

X-ta konferencja uchwaliła rezolucję, uznającą potrzebę istnienia związku państw bałtyckich.

XI-ta konferencja SELL odbyła się w Rydze w bieżącym miesiącu. Obrady toczyły się w komisjach: organizacyjnej, zbliżeniowej, sportowej i informacyjno-prasowej. Naczelną rezolucją tego zjazdu jest żądanie, skierowane do rządów czterech państw bałtyckich, domagające się zniesienia wiz i paszportów w stosunkach wzajemnych dla wszystkich obywateli Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy. Delegacje tych krajów zobowiązały się wszcząć w tym kierunku energiczne starania — każda na swoim terenie. Rezolucja nie mówi wprawdzie o Związku Państw Bałtyckich, jednak dążenia jej są zupełnie wyraźne. Zapadła ona jednomyślnie.

Miałem możność zetknięcia się z delegatami poszczególnych państw. Finlandja przysłała 14 studentów, Estonja — 52 i Litwa — 130. Przy wspólnych obiadach nawiązałem wiele znajomości. Narazie unikałem Litwinów — rozmawiałem z Finnami i Estończykami. Nie kryli oni niezadowolenia, że Polski nie mogą zaprosić do wspólnego stołu obrad. Mówili jednak spokojnie, bez narzekania na kolegów Litwinów.

— Czekamy, wciąż czekamy na chwilę, w której Litwa przestanie wreszcie wadzić się. A czas już najwyższy. Czekamy przecież tak długo. Podajcie wreszcie sobie dłonie. Niech zapanuje spokój w rodzinie bałtyckich narodów. Przecież opozycja Litwy krępuje nas nieraz, a w wielu wypadkach wiąże poprostu ręce.

Myśli powyższe wypowiadała niejedna osoba. Wyczułem w rozmowach z delegatami, że sympatje studentów są po stronie Polski. Bezsprzecznie tak jest. Nie wchodzą nasi przyjaciele z Estonji, Finlandji i Łotwy w zasadę nieprzyjaźni Litwy do Polski. Uważają jednak, że porozumienie w każdej sprawie może nastąpić, tembardziej, skoro Polska dawała ku temu nieraz jasne dowody. Litwa wiąże ręce Estonji, Finlandji i Łotwy. Jest może pożądaną i miłą sojuszniczką, jednakże działa wbrew woli i sympatji trzech narodów. Mówię oczywiście o sprawach akademickich i organizacji SELL — na podstawie licznych rozmów z akademikami.

POLSKIE AKADEMICKIE KOŁA ZBLIŻENIOWE.

Aby nie być gołosłownym, mówiąc o daleko zaawansowanem zbliżeniu akademickiem polsko - bałtyckiem, poinformuję krótko o akademickiej polsko - bałtyckiej pracy zbliżeniowej i jej rezultatach. W Warszawie istnieje Związek Zbliżenia Międzynarodowego Młodzieży Akademickiej „Liga", zorganizowany przed czteroma laty. „Liga" ma dwutygodnik, wychodzący w 17 tysiącach egzemplarzy, w językach francuskim i niemieckim. Referat prasowy „Ligi" wysyła swoje biuletyny, redagowane w jedenastu językach, do 30 redakcyj w 30-tu państwach. W roku bieżącym zamieściła już 600 artykułów w prasie zagranicznej. Organizuje wycieczki, załatwia sprawy wymiany praktykantów itp.

W Wilnie istnieje oddział „Ligi", pracujący prawie wyłącznie na terenie państw bałtyckich. Pod wpływem prądów zbliżeniowych z Polski, powstały w Finlandji, Estonji i Łotwie akademickie koła zbliżeniowe. W Rydze i Tartu koła te są liczne i stale się rozrastają. O kole w Helsinkach pisałem. Idea pracy zbliżeniowej, idąca z Polski, ogarnia coraz większe rzesze studentów państw bałtyckich.

Podczas swej bytności w Tartu przekonałem się, że koło zbliżenia estońsko-polskiego jest bardzo popularne, a na tradycji historycznej tego uniwersytetu oparte sympatje dla Polski są duże. Ryga akademicka natomiast może naprawdę służyć przykładem daleko posuniętej współpracy i zżycia się na odległość akademików. Przyczyniły się do tego liczne imprezy sportowe, wycieczki i wymiana praktykantów. Ostatnia naprzykład impreza sportowa — mecz piłkarski Wilno—Ryga, jest także poczęści dziełem wileńskiej „Ligi". W Wilnie pracują energicznie sekcje fińska, estońska i łotewska. Prowadzi się ożywioną korespondencję. Onegdaj w „Kurjerze" podaliśmy, że korespondencja z Rygą w sprawach meczu piłkarskiego była prowadzona w języku polskim.

OKO W OKO Z LITWINEM AKADEMIKIEM.

Jest rzeczą oczywistą, że wszystkie koła zbliżeniowe akademickie pracują i postępują zgodnie z polityką zasadniczą swych państw. Studenci Litwini chętnie głosowali na XI-ej konferencji S.E.L.L. za rezolucją, domagającą się Związku Państw Bałtyckich, ponieważ polityka oficjalna Litwa dąży obecnie do utworzenia tego Związku. Posunąłbym się dalej i wysnuł przypuszczenie, że delegaci na konferencji S. E. L. L. działają po uprzedniem porozumieniu z politycznymi kierownikami swych krajów.

W świetle tym ostatnia rezolucja S. E. L. L. nabiera specjalnych barw.

Zapytałem o to wręcz delegatów Estonji, Finlandji i Łotwy podczas jednego ze wspólnych posiłków dla uczestników zjazdu. Odpowiedzi były wymijające:

— Możemy słusznie uchodzić za awangardę swego narodu. I chcemy być tą awangardą. Uważamy, że współpraca narodów bałtyckich da rezultat tylko pożyteczny i to dla wszystkich. Tak myślą akademicy Finlandji, Estonji, Łotwy i Litwy. Akademicy, których jest ponad dwadzieścia tysięcy, — mówiąc może nieco pompatycznie, — którzy stanowią przyszłość narodów bałtyckich. Wierzymy głęboko, że uchwały nasze w tym wypadku wyprzedzają fakty polityczne.

— Mówił mi to Łotysz, bardzo miły inteligentny student, który był w Polsce, zdaje mi się, około roku na praktyce w jakiejś fabryce. Potwierdzali to Estowie i Finnowie.

Jadłem wtedy kolację w akademickiej stołowni. W pobliżu siedziało kilku Estończyków, Finlandczyków, a najbliżej Łotysze. Wszyscy ze zjazdu. Zapytania i odpowiedzi krzyżowały się w trzech językach. Omawiane były najprzeróżniejsze tematy — szczególnie zbliżeniowe oraz przyszłego współżycia bałtyckich narodów. Posługiwaliśmy się tłumaczami. W trakcie tego jeden z kolegów-studentów, Łotysz, powiedział:

— Dziś słyszałem bardzo rzeczową uwagę jednego kolegi z Tartu, że na gmachu uniwersyteckim z okazji zjazdu są tylko cztery chorągwie — brakuje piątej — chorągwi polskiej.

Słuchacze uznali tę uwagę za trafną. Ktoś dodał:

— Sprawa ta bezwzględnie musi się wyjaśnić w najbliższym roku albo następnym. Wierzę, że do porozumienia między Litwą a Polską dojdzie wreszcie. W tym momencie przerwał nam rozmowę, siedzący naprzeciwko mnie, milczący dotychczas młodzieniec o sympatycznej powierzchowności. Zapytał mnie nagle po polsku.

— Pan Polak?

— Tak, z Wilna... — odpowiedziałem.

Sympatyczny młodzieniec popatrzył uważnie na mnie, potem na siedzących w pobliżu moich interlokutorów i znowu zapytał:

— Dlaczego nie oddajecie nam Wilna?

Uśmiechnąłem się. Finn potarł dłonią z zakłopotaniem brodę i pogrążył się w talerzu. Estowie patrzyli ze zdziwieniem na sympatycznego młodzieńca. Natomiast jeden z gospodarzy, który w harcerskiem ubraniu przed chwilą wrócił z wycieczki nad morze, wstał i poprosił mnie szeptem, abym odszedł od stołu na chwilę.

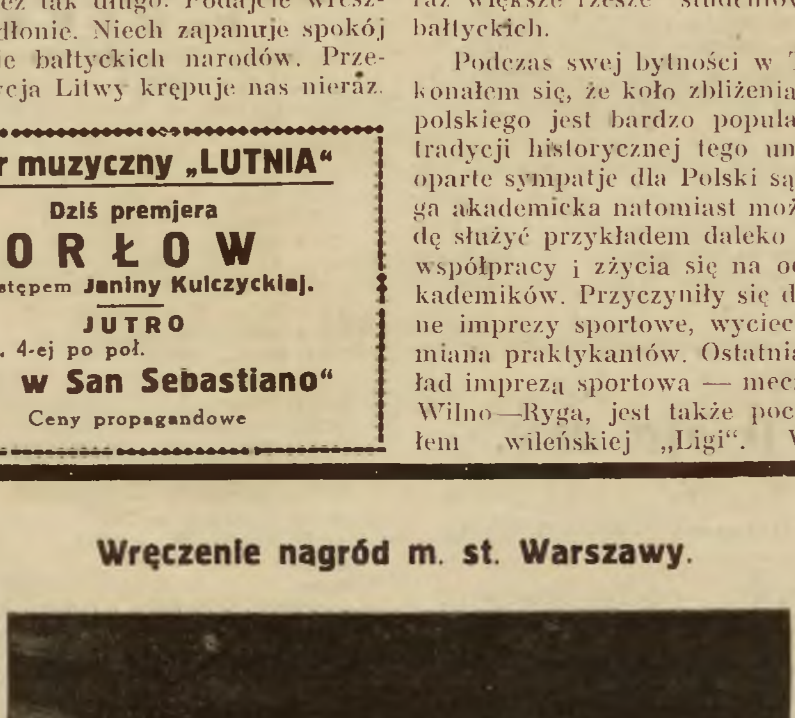
— Proszę pana — mówił do mnie na uboczu — to Litwin. Miły chłopak, ale młody. Przepraszam pana za ten incydent.

Po powrocie do stołu kontynuowaliśmy przerwaną rozmowę.

Takie było moje pierwsze spotkanie z sympatycznym obywatelem Litwy Kowieńskiej.

Włodzimierz Hołubowicz.

Wręczenie nagród m. st. Warszawy.



W ub. wtorek odbyło się w Ratuszu wręczenie nagród: naukowej, literackiej i muzycznej m. st. Warszawy tegorocznym laureatom: prof. L. Krzywickiemu, prof. S. Askenazemu i prof. F. Szopskiemu. Nagroda artystyczna, którą przyznano p. Oldze Boznańskiej, wręczona zostanie laureatce przez konsula R.P. w Paryżu.

Na zdjęciu od lewej: wiceprezydent miasta Pohoski, wiceprezydent miasta Downarowicz, prof. L. Krzywicki, prof. L. Szopski, prezydent miasta M. Zyndram-Kościałkowski, prof. Askenazy, wiceprezydent miasta Olpiński.

WYBORCY! Za osiem dni zadecydujecie swojemi głosami o zdrowiu, pięknie i dobrobycie Wilna. Dlatego też każdy Wasz głos jest bardzo cenny i nie wolno tracić ani jednego. Dobro miasta leży w Waszych rękach.

Nikt wszakże, nie złoży swoich głosów, nie figurując w spisie wyborców. Waszym palącym obowiązkiem jest dziś sprawdzić w Komisji Waszego obwodu, czy figurujecie w tym spisie!

Wszyscy do Komisji Obwodowej! Już tylko dziś!

Przed wyborami do Rady Miejskiej

Dziś ostatni dzień sprawdzania spisów wyborczych.

Z dniem dzisiejszym kończy się termin wyłożenia spisów wyborczych w Komisjach Okręgowych i Obwodowych. Ponieważ nie wszyscy wyborcy dotychczas spełnili swój obowiązek obywatelski i nie zainteresowali się, czy w spisach figurują, mają ostatnią już okazję do sprawdzenia spisów. Z przyjemnością należy zanotować, że w ostatnich dwóch dniach ruch w Komisjach był znacznie większy, to samo dotyczy również biura reklamowego uruchomionego przy magistracie. Do chwili obecnej do biura wpłynęło już przeszło 500 reklamacyj, z czego spory odsetek załatwiono negatywnie ze względu na to, że reklamujący nie odpowiadali warunkom stawianym przez ordynację wyborczą (naprz. czasowi mieszkańcy). Wszyscy reklamujący otrzymują dokument stwierdzający z jakich powodów zostali w spisach pominięci. Przypominamy, że dokument ten należy przedłożyć w Komisji Okręgowej lub Obwodowej, która na podstawie wyjaśnień biura reklamacyjnego, reklamację uwzględnia lub odrzuca.

Komisje Okręgowe i Obwodowe urzędują codziennie od godz. 16-ej do 19-ej. Biuro zaś reklamacyjne mieści się w lokalu ewidencji ludności (Magistrat, Dominikańska 2) i czynne jest od godz. 8 do 3-ej i od 5 do 9-ej wiecz.

Badanie list kandydackich.

Wobec upływu terminu składania list kandydackich, w najbliższych dniach zbierze się Główna Komisja Wyborcza dla rozpatrzenia wszystkich złożonych list. Komisja po zbadaniu, czy każda ze zgłoszonych list odpowiada stawianym przez ordynację wyborczą warunkom, zatwierdzi je lub odrzuci. Oficjalne w tej sprawie obwieszczenie Gł. Kom. Wyb. ukaże się, jak się dowiadujemy, w dniu 5 b. m.

Jak wiadomo, w Wilnie zgłoszono 42 listy. Są to listy: **Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna**, P. P. S., Endecji, Chadecji, Bloku Żydowskiego, Bundu, Poalej-Sjonu i kilka list komunizujących.

Wilnianie ławą głosować będą na 1-kę.

W dniach 30 i 31 maja odbyło się w godzinach popołudniowych 12 zebrań informacyjnych dla sympatyków Bloku Gospodarczego Odrodzenia Wilna (lista Nr. 1). Na zebraniach tych było ogółem około 1500 uczestników. Nastrój zebranych świadczy o powszechnem przekonaniu, iż kandydaci z list Nr. 1 otrzymają znakomitą większość głosów wyborców Polaków.

OSTRZEŻENIE DLA WYBORCÓW

Panowie endecy nie chcą pracować jawnie. Jeden z czołowych kandydatów list endeckich obrał sobie jako teren tej prowadzonej cichaczem agitacji biuro pisania próśb i podań przy ul. Dobroczynnej, gdzie prowadzi się agitację wśród przygodnych interesantów, wykuwa się instrukcje dla agitatorów, odbywa się odprawy dla tychże „interesantów“.

Podobnie sprytnie prowadzą agitację narodowi - socjaliści, którzy wynajęli „prywatne“ mieszkanie przy ul. Sołtaniskiej zapraszają tam pojedyńczych ludzi, celem przekonania ich o słuszności demagogicznych swych haseł.

HISTORJA o 100 żelaznych beczkach.

Aczkolwiek chodzi tu o zwykłe beczki żelazne, to jednak historja, którą opowiemy niżej, nie należy do codziennych i przyczyniła się nawet, jak nas informują do uzupełnienia pewnej ustawy o taryfach kolejowych.

Sprawa miała się następująco:

NIEFORTUNNA TRANZAKCJA.

Pewien znany na naszych ziemiach przemysłowiec (nazwiska jego nie podajemy ze względów zrozumiałych) nabył w jednej z firm poznańskich dla swego browaru 100 dużych żelaznych cystern, które miał przewieźć do jednego z miast powiatowych na Wileńszczyźnie. Powiedzmy do Oszmiany.

Gdy przyszło jednak do przetransportowania beczek, przemysłowiec przekonał się, że interes nie kalkuluje się, koszta bowiem transportu wynoszą ponad 1500 zł.

Po dłuższym namyśle postanowił zrezygnować z beczek i odsprzedać je spowrotem w Poznaniu ze znaczną nawet dla siebie stratą

O WODZIE DO PICIA.

Do tego jednak nie doszło. Jeden z pracowników przemysłowca, człowiek dobrze obeznany z ustawodawstwem kolejowem i znający się na taryfach, zgłosił się do chlebodawcy i poprosił go o udzielenie pozwolenia na przetransportowania beczek.

— Niech pan polega na mnie, oświadczył Ja już dostarczę beczki na miejsce po tak niskiej cenie, że pan się zdziwi.

Pracownik był sprytny: Wertując ustawy o taryfach kolejowych odnalazł przepis wedle którego „przewóz wody do picia z jednego punktu do drugiego, bez względu na to, w jakich naczyniach przechowuje się woda, uskutecznia się według najniższej taryfy kolejowej z uwzględnieniem 50 proc. rabatu“.

Nie czekając długo pomysłowy ten pan nalał do wszystkich 100 beczek wody. Beczki hermetycznie zakorkował i załadował do pociągu frachtując je, jako transport wody do picia.

POZNAŃSKA WODA POD OSZMIANĄ.

Wszystko było „według ustawy“. Beczki przyjechały do Oszmiany.

Po wyładowaniu niezwykłego transportu na stacji beczki musiały jeszcze być przewiezione do miejscowości odległej o 18 klm.. Aby ulżyć koniom, beczki odkorkowano i całą wodę sprowadzoną aż z Poznania wylano. Utworzyło się małe oszmiańskie jeziorko z poznańskiej wody.

ZAINTERESOWAŁY SIĘ WŁADZE.

Okoliczność ta nie uszła uwagi mieszkańców, kolejarzy, policji i zawiadowcy stacji, którzy wyrosłem przez noc jeziorem zainteresowali się bliżej.

Nikt nie wiedział narazie o co chodzi — Powstało jednak przypuszczenie, że coś jest nie w porządku, bowiem więcej niż dziwnem wydawało się takie postępowanie przemysłowca, który sprowadził 100 beczek z wodą z Poznania, by wylać ją pod Oszmianą.

Zawiadowca stacji zrozumiał, że chodziło tu o tańszą taryfę, bo zamiast 1500 zł. za transport pustych beczek zapłacono 200 zł. za pełne.

ZAWINIŁA USTAWA.

Pomysłowy pracownik działał zupełnie prawnie. Formalnie żadnego przestępstwa nie popełnił. Działał zgodnie z obowiązującą ustawą. Czy jego wina, że ustawa była źle zredagowana? Że brakło w niej podkreślenia, iż wodę do picia według tej ulgowej taryfy można przewozić jedynie do tych miejscowości, gdzie odczuwa się jej brak.

Obecnie ustawa została uzupełniona. (c)

KURJER SPORTOWY

Piłkarze Łotwy w Wilnie.

Dziś w nocy przyjadą do Wilna piłkarze Łotwy, którzy jutro rozegrają mecz towarzyski z reprezentacją Wilna, która niestety wystąpi w osłabionym składzie.

Piłkarze Łotwy grać będą jako reprezentacja Rygi, ale jak z treści nadesłanej korespondencji wynika, będzie ona odpowiadała całkowicie reprezentacji państwowej.

Łotysze w Wilnie będą chcieli niewątpliwie pomścić porażkę zeszłoroczną akademików, to też wilnianie powinni bardzo uważnie pilnować swych stanowisk, nie tworzyć luk i na miłość Boską nie czekać z piłką, a podawać ją, albo wprost strzelać do bramki przeciwników.

Linja ataku powinna pamiętać, że od niej w dużej mierze zależy zwycięstwa, które należycie będzie chyba ocenione przez publiczność.

Piłkarze Łotwy zatrzymają się w Bristolu.

Mecz niedzielny rozpocznie się o godzinie 16 min. 45.

Komunikat Nr. 2. Wydziału Gier i Dyscypliny Wil. O. Z. P. N.

Wylosowano rozgrywki II rundy o mistrzostwo kl. A Wil. OZPN.

16.VI Drukarz — Makabi/B.
16.VI PKS — Ognisko.
17.VI ŻAKS — Śmigły.
23.VI Śmigły — Makabi W.
23.VI Makabi/B — PKS.
24.VI Ognisko — ŻAKS.
29.VI Ognisko — Makabi/B.
30.VI ŻAKS — Makabi/W
1.VII Śmigły — Drukarz.
7.VII Makabi/B — Śmigły
7.VII Makabi/W — Ognisko.
7.VII PKS — ŻAKS.
14.VII PKS — Śmigły.
14.VII Makabi/B — ŻAKS
15.VII Drukarz — Ognisko.
21.VII Makabi/W — Drukarz.
22.VII Śmigły — Ognisko.
28.VII Makabi/W — Makabi/B.
29.VII Drukarz — PKS.
4.VIII Makabi/W — PKS.
5.VIII Drukarz — ŻAKS.

Kary.

Rywkinda z ŻAKS-u 1 tydzień dyskwalifikacji za niebezpieczną grę na zawodach z Makabi/B.

Żuchowskiego z Makabi/B surową naganę za przewinienie jak wyżej.

Bogdanowicza z Drukarza, Andrzejewskiego z Ogniska, Kamiońskiego z ŻAKS-u 1-tygodn. dyskwalifikacją za niebezpieczną grę.

Gaszłowta z Ogniska 1-tygodniową dyskwalifikacją za niesportowe zachowanie się wobec sędziego.

Zinowicza z Ogniska, Prużana z Makabi 3-miesięczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika. Początek kar od 15 maja r. b.

Na posiedzeniu W. G. i D. „Kurjer Wileński“ został uznany jako organ oficjalny Wil. OZPN. Wobec tego wszelkie komunikaty będą ukazywały się w tem pismie.

Sekretarz **Babicz Z.** — Przewodniczący **Bernacki St.**

Mistrzostwa Polski pań w jednym dniu.

Wczoraj wieczorem postanowiono mistrzostwo Polski pań w piłce siatkowej rozegrać w jednym tylko dniu

Rozgrywki odbędą się dzisiaj w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego.

Mecze rozpoczną się o godz. 14 min. 30. Program jest następujący:

A. Z. S. Warszawa — Sokół Grudziądz.
A.Z.S. Warszawa — A.Z.S. Lwów.
A.Z.S. Wilno — Sokół Grudziądz.
A.Z.S. Wilno — A.Z.S. Warszawa.
A.Z.S. Lwów — Sokół Grudziądz.
A.Z.S. Lwów — A.Z.S. Wilno.

W rozgrywkach nie weźmie więc udziału drużyna H.K.S. z Łodzi, która została zdekompletowana.

Zawody lekkoatletyczne klasy C odwołane.

Zostały wczoraj na zebraniu sędziów lekkoatletycznych odwołane zawody lekkoatletyczne, które miały się odbyć dzisiaj na Pióromoncie.

Do zawodów zgłosiło się 5 (pięciu) zawodników z KPW Ognisko i 1 (jeden) zawodnik Sokoła, a więc tylko 6 (sześciu) zawodników C klasy, która powinna być nadzieją sportu lekkoatletycznego.

Są to skutki zabójczych metod stosowanych przez Ośrodek W. F., który wprowadził płatne karty wstępu na stadjon.

Turniej tenisowy prawników

Szkoda wielka, że nie mogli do Wilna przyjechać tenisiści Cresovii, którzy mieli grać mecz towarzyszki z Klubem Sportowym Prawników.

Zamiast tego meczu tenisiści prawnicy postanowili rozegrać mecz z miejscowym AZS.

Początek gier dzisiaj o 15, a dokończenie w niedzielę o 11 i o 15.30. Mecz odbywać się będzie na kortach T. S. Prawników przy ul. Dąbrowskiego.

W barwach AZS. grać będą: Grabowiecka, Hohendlingerówna, Turczyńska, Grabowiecki, Turczyński, Szulc, Lisowski, Burhardt i Przybora, a w drużynie prawników: Dowborowa, Florczakowa, Olechnowiczowa, Wojewódzka, Bohdanowiczówna, Dowbór, Łobodowski, Bukowski, Zaborowski, Pogonowski i Wiścicki.

Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

POD REDAKCJĄ EMANUELA SIDORKIEWICZA

Tragedja polskich nacjonalistów

Wileńska młodzież endecka nie zdobyła się na żaden stanowczy krok, na żadne posunięcie naprzód — pozostała i nadal pod opiekuńczemi skrzydłami swej macierzy. Łączy tę młodzież ze starem stronnictwem pewien sentyment, przyzwyczajenie, płynące z długoletniego wspólnego pożycia — tradycja. W imię więc tej tradycji, w imię ciągłości splotów ideowo - społecznych, pozostali nasi młodzi przy starych. Czasem są samokrytyczni; ten i ów przyzna, że tam coś z działalnością narodowej demokracji było niewyraźnie, że ta tradycja nie było tak chlubna, jak o niej sami piszą, że istnieją duże luki i niedociągnięcia, ale racje partyjne wskazują na to, by pozostali, więc trudno, trzeba pozostać. Sztukują więc swoją „ideologję“, modernizują przestarzałą, ugodową treść, oblekają ją w nowe szaty polskiego radykalizmu. I dalej więc „Młodzi czuwają“, by strupieszały kolos endecki nie runął zawcześnie. Przedłużają cie wegetację tego nudnego istnienia, jest to bowiem gleba, z której czerpiecie soki ożywcze własnego żywota.

Starzy bronią dzielnie swych młodych pupilów. Chcąc ułatwić im oddech, usunąć przeszkody składają interpelację do Ministra W. R. i O. P. w sprawie „Legjonu Młodych“. Sam fakt ogłoszenia interpelacji nie jest ważny, jeszcze jedna próba poszukiwania publicznych imion dla prywatnych porachunków. Ważniejsze są istotne skojarzenia historyczne, jakie nasuwa narodowe wystąpienie narodowego obozu — niesławna tradycja interpelacyj i protestów, które w swoim czasie dyktowała temuż obozowi lojalność w stosunku do rządów zaborczych, i które godziły, co dla narodu było kwestją życia — w możliwość odrodzenia państwowości polskiej.

A kiedyż to narodowa demokracja przygarnęła do swego grona polską rację stanu?

Był czas, kiedy żołnierz polski prawo tej racji wypisywał krwią, stwierdzał jej wartość, i konieczność wznowił ofiarą życia. Cóżeście robili wtedy narodowi opozycjoniści, stojący dzisiaj na straży honoru Państwa i moralności społecznej, ba, sięgający nawet po władzę **w wywalczonem bez nich i wbrew im Państwie Polskiem.**

Powiedzą — krzepili ducha!? — to się tak mówi, to jest frazes, którego mglistą i obłudną interpelacją chce się osłonić wstyd wypalonej hańbą i uległością zaborcy.

Kiedy Józef Piłsudski szukał mężnych serc i wytrwałej woli, odpowiedzieli Mu wtedy obelgą — germanofil. Kiedy na polach legjonowych walk, wśród grzmotów armatnich i pryskających szrapneli wyrastała Wizja Niepodległości — panowie narodowi demokraci gwarzyli w spokoju na temat przyszłości i pieścili w duszy „błagonadiożne“ marzenie o autonomji w Kraju nad Wisłą. Składali wtedy interpelacje i petycje rządowi rosyjskiemu i szukali wśród tych czynników zrozumienia dla swych projektów konstytucyjnych. Nie istniała dla nich wtedy polska racja stanu., a ambicja narodowa nie była zadraśnięta aktem pokory i lokajstwa. Oni są nacjonaliści we własnym kraju,, a w stosunku do obcych wierni poddani. Pod opiekuńcze skrzydła ruskiego prawosławia garnęła się narodowo-katolicka reprezentacja, rozpisując poddańcze pisma wraz z wyrzeczeniem się wszelkiej myśli o odrębności państwowej Polski.

Stało się inaczej, niż sądzili narodowi politycy. Ofiarny czyn żołnierski zwyciężył — Wizja Niepodległości stała się faktem, stał się cud — jak to chcą ochrzcić ludzie głębokiej wiary, którzy wierzą we wszystko, tylko nie we własne siły.

Wtedy lokajstwo i ugodowość nazwano — nacjonalizmem, polskością, i odtąd zachował się obłudnie z premedytacją i chytrością Faryzeusza monopol na wyraz narodowy.

A ta ich polskość znalazła swój wyraz w bezmyślnych hasłach antysemickich, w rozgrywkach partyjnych. Partję utożsamiano z ojczyzną. Imiona ludzi najlepszych, którzy próbowali zwalczyć to ognisko anarchji — wykreślano pośpiesznie z pamięci i kronik.

Oni wtedy tylko znali jedną rację: rację interesu partji, wbrew dobru państwa, wbrew wszelkim zasadom etyki nietylko narodowej, ale ogólnoludzkiej.

A historyczne fałsze opromieniali blaskiem zagranicznych protektorów.

A po roku 1926, po zamachu „stanu“, jak go nazwali, — chociaż żadnego „stanu“ sami nie wytworzyli, i nie uznawali, — wyznaczyli pokutę za walki bratobójcze, których byli medjatorami. Z ugodowców i rządzących ku własnej chwale sejmowładców, przekształcili się w wytrawną opozycję sanacji. . teraz psują i utrudniają wszelką pozytywną pracę dla dobra państwa i ogółu. Stali się kulą u nogi, ciężarem, który obciąża organizm państwowy.

Pytają się w sejmie: Czy znaną jest wrogą działalność Legjonu i czy się ją aprobuje. Historja się powtarza. Tak jak chciano zdusić czyn niepodległościowy, a potem z kolei Niepodległe Państwo zamienić na folwark, tak samo dziś rzuca się nam kamienie pod nogi. Ale my się nie boimy, my mamy inną tradycję, niesplamioną ani poddaństwem ani lokajstwem; myśmy wyrośli na tradycji wiary we własne siły, popartej ofiarą pracy i poświęcenia.

A wy nie macie prawa do manifestowania dbałości państwowej, bo w waszem wyznaniu wiary nie było imienia Niepodległego Państwa. Nie gniewajcie się, nie wasza w tem wina. **Emsi.**

Dzień spółdzielczości Legjonu Młodych.

(3 czerwca).

OBYWATELE!

Żyjemy w czasach wielkiego przełomu. W życiu narodów zachodzą wielkie przemiany. Do życia muszą być powołane szerokie masy, które same winny decydować o swoim losie.

Ruch spółdzielczy to wyzwolenie ogółu — wszystkich uciśnionych spod ucisku kapitalizmu.

Uczmy się gospodarki zbiorowej dla dobra miljonów, opartej na spółdziałaniu i współpracy. Twórczy nowy, lepszy system gospodarki społecznej, mogący się przeciwstawić kapitalizmowi — systemowi wyzysku, głodu i nędzy.

Jutro przed nami, musimy je zdobyć!

Wzywamy Was pod sztandar spółdzielczości.

Spółdzielnie są samorządnemi organizacjami gospodarczemi szerokich mas ludności, zarówno miejskiej, jak i wiejskiej.

Tworzą one stopniowo nowy wielki system gospodarczy w interesie szerokich mas prowadzony i przez przedstawicieli tych mas zarządzany. Wynikiem jego działalności musi być podniesienie dobrobytu tych mas, zwiększenie ich spożycia i siły nabywczej i usunięcie bezrobocia. Twórzmy spółdzielnie, bądź my gospodarzami swego mienia. Spółdzielnia da nam produkt lepszy i tańszy.

Precz z pośrednikiem żerującym w handlu — wyzyskującym chłopa i robotnika.

Niech żyje Państwo Zorganizowanej Pracy!

Niech żyje sprawiedliwość społeczna!

Niech żyje spółdzielczość!

KOMITET
DNIA SPÓŁDZIELCZOŚCI
LEGJONU MŁODYCH

Wrażenie ze zjazdu i zlotu L. M. Okręgu Wielkopolskiego.

W niedzielę o godz. 11 w lokalu Okręgu L. M. leg. Sidorkiewicz wygłosił odczyt na temat „Wrażenie ze Zjazdu i Zlotu L. M. Okręgu Wielkopolskiego.

W dniach 20—22 maja odbył się w Poznaniu Zjazd Legjonu Młodych Okręgu Wielkopolskiego, na który przybyli również delegaci okręgów L. M. z całej Polski. Przez ulice stolicy Wielkopolskiej przemaszerowała w zwartych kolumnach szara młodź legjonowa w liczbie przeszło 3000 osób. Defiladę prowadził komendant Okręgu Wileńskiego Henryk Karaś. O godz. 12 odbyła się uroczysta akademja w sali Domu rzemieślniczego im. Ratajczaka, na którą przybyli również przedstawiciele organizacyj starszego społeczeństwa. W imieniu Rządu powitał zjazd wojewoda Raczyński; zkolei przemawiali wśród niemilknących oklasków przedstawiciele Związku Legjonistów i Peowiaków Prezes Schwirtz L. M., następnie przedstawiciel BBWR., profesorowie Uniwersytetu. Szczególnie entuzjastyczny nastrój zapanował wśród okrzyków „Niech żyje polski proletarjat“ po przemówieniu przedstawiciela związku robotników. Hymnem mołodolegjonowym zakończono tę wspaniałą akademję, która wywarła silne wrażenie na uczestnikach, pozostawiając niezatarte wspomnienie. Okręg Wielkopolski, który ma przeszło 2000 członków, rozwija ożywioną działalność polityczną, kulturalną i społeczną na terenie województwa poznańskiego. Zdobył sobie uznanie w społeczeństwie i u władz. Okręg przedstawia poważną siłą polityczną i organizacyjną na terenie Wielkopolski.

Nad zorganizowaniem Legjonu Młodych na tamtejszym terenie położył wielkie zasługi obecny komendant Okręgu Wielkopolskiego leg. Bociański Włodzimierz. **K.**

Sobótki młodolegjonowe.

Jesteśmy młodzi, potrzebujemy również rozrywek. Chcemy by nasza młodość tętniała pełnią werwy i życia. Ospałość i gnuśność są przymiotami starości. Chcąc więc dać ujście naszemu temperamentowi a jednocześnie ożywić dzia łalność towarzyską, zbliżyć wzajemnie do siebie naszych członków, by to poznanie cechowało stosunek uczuciowy i przyjacielski — postanowiliśmy urządzać co tydzień Sobótki Młodolegjonowe. Za 50 groszy jest możność miłego spędzenia czasu w gronie swych sympatyków i braci młodolegjonowej. — Carpe iuventutem! Pereat tristitia!

Raporty z prowincji.

Jak nam donoszą dnia 24 maja rozpoczął się pierwszy kurs kandydacki Legjonu Młodych na terenie powiatu brasławskiego w miasteczku Opsie. Kurs we własnym lokalu organizacji prowadzą leg. Karawan Mirosław, leg. Cierniakiewicz Aleksander i Kowan Michał. Kurs obejmujący 17 członków skupia w sobie miejscową inteligencję i młodzież wiejską. Życzymy owocnej pracy.

Dlaczego?...

Tak się już w Wilnie od pewnego czasu utarło, że w niedzielę ulica Mickiewicza od rana rozbrzmiewało wołanie:

— „Sztafeta“, pismo narodowo - radykalne za jedne 10 groszy Sztafeta, pismo“... i da capo — ad infinitum.

Aż tu raptem tej niedzieli — nic, cisza. Przechodnie spacerują sobie spokojnie po deptaku, ruchu nikt nie tamuje, „sztafeciarzy“ ani śladu.

Zmartwiłem się. Cóż, przyzwyczajenie jest drugą naturą. Zawsze kupowałem to pisemko dla dorastającej młodzieży i po obiedzie odczytywałem kolegom, bo to i naśmiać się można było dowoli (a taniocha — za jedne 10 gr.!). i na trawienie pomagało, szczególnie na trawienie tłustych rzeczy (wiadomo, że żółć jest w tych wypadkach niezbędna, a żółci w pisemku zawsze było poddostatkiem.

Smutny więc łaziłem po mieście, dowiadując się na prawo i lewo co właściwie zaszło. Czy redaktor naczelny dostał, z bliżej nieznanych powodów żółtaczki? Czy może, jakby na to wskazywała sportowa nazwa, Sztafeta „spuchła“, wziąwszy z miejsca zbyt ostre tempo i teraz redaktor odpowiedzialny tępo, a beznadziejnie spogląda w ponurą przyszłość?

A może cała ta zagadkowa sprawa jest w jakimś związku z rewizją w lokalu narodowych socjalistów i nakryciem tamże pewnej ilości „ptaszków“ bliżej znanych policji z „roboty“ całkiem niepolitycznej.

Wiemy, że narodowi socjaliści gorąco propagowali Sztafetę i dostarczali jej kolporterów.

Teraz, kiedy policja, mało znająca się na przyrodzie, zamiast pozwolić ptaszkom bujać na wolności, wsadziła je poprostu do „ula“ (?) (co na to Tow. Opieki nad zwierzętami!) — na ulicach zabrakło kolporterów Sztafety. Doprawdy dziwny zbieg okoliczności.

Z pośród dzienników wileńskich najbardziej szczegółowych wiadomości, a propos wyłapania „ptaszków“ udzielą Głos Wileński. ((Patrz Nr. 144 z dn. 27 maja br.). Na ostatniej stronie jest w związku z tą sprawą mowa o jaskółkach.

Obawiam się tylko, że określenie „ptaszka“ z gatunku kryminalistów mianem jaskółki jest — conajmniej oryginalne. Ale jeśli Głos Wileński tak sobie życzy, to trudno.

De gustibus non est suspensorium.

W. Szwengruben.

KRONIKA ORGANIZACYJNA

VI KURS KANDYDACKI L. M.

Komenda Obwodu Wilno—Miasto podaje do wiadomości, że jeszcze przyjmują się zapisy na VI Kurs Kandydacki L. M., przyczem zaznacza się, że kurs ten będzie się składał z dwóch kompletów: ogólnego i rzemieślniczego. Dnia 30-go maja (we środę) rozpocznie się pierwszy wykład VI kursu.

NAUCZYCIELSKIE KURSY KANDYDACKIE L. M.

Wobec licznych zapytań skierowanych do Obwodu Wilno—Miasto przez pp. Nauczycieli, informujemy co następuje. W okresie wakacyjnym odbędzie się cały szereg kursów informacyjnych dla Nauczycielstwa w Wilnie i w powiatach województwa wileńskiego. Na tych kursach ogół Nauczycielstwa zostanie poinformowany o celach i zadaniach L. M., o metodach pracy, strukturze organizacyjnej i t. d. Biorący udział w tych kursach będą mogli później przystąpić na swoich terenach do pracy młodolegjonowej. Ktoby z PT Nauczycielstwa chciał wcześniej przystąpić do pracy w terenie, niech skomunikuje się z Komendą Obwodu Wilno—Miasto, ul. Królewska 5 m. 22, która, za odpowiednią opłatę przyszle potrzebne materjały informacyjne.

PAŃSTWO PRACY ORGAN LEG. MŁ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że przy Komendzie Okręgu L. M. ul. Królewska 5 m. 22 została uruchomiona Okręgowa Administracja Państwa Pracy. Administracja przyjmuje zgłoszenia na prenumeratę oraz udziela potrzebnych informacyj w dnie powszednie od godz. 17 do 20.

Wiadomości gospodarcze

Marnujemy własne dobra.

RZEŹNICTWO I WĘDLINIARSTWO.

Na terenie Wileńszczyzny egzystuje 1,101 warsztatów rzeźniczych i wędliniarskich. Tworzą one poważną grupę gospodarczą i odgrywają niemałą rolę w życiu naszych ziem. Zawód ten, niestety, nie stoi na odpowiednim poziomie organizacyjnym.

Zasadniczą bolączką jest wadliwe zdejmowanie skór bydlęcych. Skóry te na naszym terenie są w dobrym gatunku, lecz złe zdjęcie obniża ich wartość prawie o 50 proc., co uniemożliwia zorganizowanie eksportu. Pozatem także hodowcy bydła na Wileńszczyźnie przyczyniają się do obniżania wartości skór, miejscowego pochodzenia.

Hodowca bowiem miejscowy nie troszczy się zupełnie o bydło, nie czyści i nie myje, wskutek czego prawie 95 proc. skór jest podziurawionych przez gzę.

Wytworzył się stan nienormalny. Pomimo, iż posiadamy dużo surowca miejscowego, jednak ze względu na jego zły stan i konserwację, większa część skór, wchłanianych przez rynek miejscowy, sprowadza się z zagranicy. Rolnicy Wileńszczyzny, hodujący bydło, marnują olbrzymie sumy z własnej winy.

Sprawą tą powinno wreszcie zainteresować się poważnie sfery rolnicze. Dobrzeby było, aby Izba Rolnicza rozwinęła energiczną propagandę o należytem zdejmowaniu skór i ich konserwacji.

Poza sgórami, Wileńszczyzna ma poważne widoki na wywóz zagranicę słoniny i wyrobów wędliniarskich. Jednak że i tu zjawia się przeszkoda miejscowe go charakteru.

Rasa świń, hodowana obecnie przez rolników na Wileńszczyźnie, nie odpowiada jakości wyrobów wędliniarskich, żądanych przez zagranicę. Należyte zorganizowanie eksportu może nastąpić po rozwinięciu hodowli bardziej szlachetnej rasy świń, niż obecnie, oraz po wprowadzeniu w życie zakazu opalania szczeciny na zabitych wieprzach.

Także prymitywne urządzenia rzeźni wyrządzają duże szkody rolnictwu. Brak chłodni i nowoczesnych urządzeń nie pozwala bowiem wykorzystywać od padków na rzeźni, jak jelita, krew bydlęca, żołądki cielęce itd. Odpadki te sta nowią dużą wartość i przy odpowiednniem urządzeniu rzeźni mogłyby być wy syłane w większych ilościach zagranicę, jak również mogłyby przyczynić się w pewnym stopniu do rozwoju krajowego przemysłu.

BIAŁOSKORNICTWO I GARBARSTWO.

Zawody te reprezentowane są na Wileńszczyźnie przez 186 warsztatów. Rozwój tych rzemiosł zależny jest, podobnie jak i rzeźnictwo oraz wędliniarstwo, w dużym stopniu od rolnictwa naszych ziem.

Odczuwa się potrzebę rozwoju hodowli owiec. Brakuje bowem surowca na wyrób futra, poszukiwanego zarówno przez ludność miejską jak i wiejską. Gotowe wyroby futrzane, sprowadzane obecnie w dużej ilości z zagranicy, są drogie i niedostępne dla szerszych mas. Natomiast wyroby z krajowego surowca, wykonane krajowemi siłami, byłyby tańsze — nawet od niepraktycznych i niezbyt ciepłych okryć na watalinie i wacie.

Konieczne jest także przeprowadzenie wśród rolników propagandy o korzyściach hodowli królików, których wyrobione futerka znajdują popyt zagranicą (Ameryka), zaś mięso, przerobione na konserwy, ma również widoki wywozu.

Należałoby także zaradzić, aby skóry, zdejmowane w jatkach, nie były cięte. Skóry te bowiem nabywają garbarnie przeważnie w stanie solidnym, to też przecięcia są niewidoczne i ukazują się dopiero przy wyprawianiu. Przecięcia te, powstałe wskutek niedbalstwa zdejmującego skórę, obniżają wartość jej o połowę.

Przygotowania do Wileńskich Targów Futrzanych

Przygotowania do I Targów Futrzanych w Wilnie (od 18 sierpnia do 9-go września) są już w całej pełni. Komitet Organizacyjny otrzymuje szereg listów z zapytaniami z różnych państw europejskich. Szczególne zainteresownie okazują, jak dotychczas Niemcy i Węgry.

Wkrótce na terenach powystawowych rozpocznie się już praca przy ustawianiu nowych pawilonów. Targami żywo interesuje się Wileńska Izba Rolnicza, która zamierza wziąć w nich udział na szerszą skalę.

Nowe stawki komunalnego podatku od szyldów i psów.

Wydział podatkowy magistratu przystępuje w najbliższych dniach do rozsyłania nakazów płatniczych na podatki samoistne miejskie płatne w ciągu lipca r. b., a więc na podatek od psów i szyldów.

Podatek od psów wymierzany jest po nowej zniżonej taryfie 5 złotych od psa (dotychczas 10).

Jeżeli chodzi o padatek od szyldów, to wymiar jego również został zreformowany w ten sposób, że całe miasto podzielone zostało na dwie strefy. Pierwsza śródmieście i ulice główne na przedmieściach opłacają podatek w normach dotychczasowych, Dla ulic zaś położonych na peryferjach miasta zastosowana została 50 proc. obniżka.

Podatek natomiast od szyldów dwustronnych i latarń o charakterze szyldowym został w roku bieżącym zwiększony do 50 złotych od każdego objektu.

Wszystkie wyżej wspomniane podatki komunalne płatne są w ciągu lipca poczem nastąpi przymusowe ściąganie zaległości wraz z karam. za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi.

Spław drzewa sowieckiego polskiemi rzekami

Na podstawie ostatnich uzupełniających umów w sprawie spławu drzewa na rzekach granicznych czynniki sowieckie w ciagu maja spławiły rzekami granicznemi do Niemna i Wisły (Królewiec, Gdańsk, Memel) przeszło 3000 sążni różnego drzewa. Dalsze transporty drzewa sowieckiego są spławiane rzekami granicznemi.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, dnia 2 czerwca 1934 r.

7.00—8.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzien por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11,40: Przegl. prasy. 11,50: Utwory Serrana (płyty). 11,57: Czas. 12,05: Koncert. 12,30: Kom. meteor. 12,33: Koncert. 12,55: Dzien. poł. 14,50: Progr. dzienny. 14.55: Kwadr. akademicki. 15,05: Wiad. eksport i gospodarze. 15,10: Giełda rolnicza. — 15,20: Muzyka żydowska (płyty). 15,40: Aud. dla chorych. 16,05: „15-lecie Bibljoteki Uniwersyteckiej w Wilnie" — pogad. wygl. dyr. Adam Łysakowski. 16,20: „Wileński kącik językowy". 16,35: Koncert. 17,15: „Konsolidacja wewnętrzna i jej przejawy w poszczególnych dziedzinach Narodu i Państwa" — odczyt. 17,35: Reportaż. 18,00: Transm. nabożeństwa z Kaplicy w Ostrej Bramie w Wilnie. 19,00: Tygodnik litewski. 19,15: Codz. odc. pow. 19,25: Kwadr. poetycki. 19,40: Sport. 19,43: Wil. kom. sport. — 19,47: Dzien. wiecz 20,00: Koncert chopinowski. 20,30: Koncert Europejski Muzyki Hiszpańskiej z Madrytu. 21,30: Skrzynka techniczna. 21,45: Muzyka. 21,55: Przemówienie. 22,00: Aud. regjonalna. 23.00: Kom. meteor. 23,05: Muzyka tan

NIEDZIELA, dnia 3 czerwca 1934 roku.

8.30: Czas. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. por. Muzyka. Chwilka gospod. domow Muzyka. 9.55: Program dzienny. 10.00: Nabożeństwo. 11.45: Audycja. 11.57: Czas. 12.05. Kom. meteor. 12.10: Poranek muzyczny. 13.00: Pogad. muzyczna. 13.15: D. c. poranku. 13.45: Odczyt. 14.00: Audycja dla wszystkich. 15.00: „Zbiór i suszenie siana" odczyt. 15.15: Pieśni (płyty). 15.25: Przegląd produktów rolu. 15.30: Audycja spółdzielcza. 16.05: Koncert chóru nauczycielskiego Okręgu Szkolnego Wileńskiego pod dyr. Bronisławy Gawrońskiej. 16.45: Kwad rans wiolonczeli (płyty). 17.00: Pogad. Poczt. Przysposob. Wojsk. 17.05: Program na poniedz 17.10: Koncert muzyki polskiej. 18.00: „Od dziś za tydzień" pogad. 18.15: Koncert. 18.45: Feljeton W godz. 18.15—19.15 przewidz. jest transm. zakończ. meczu piłki nożnej Wilno—Ryga. 19.15: Muzyka lekka. 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Feljeton aktualny. 20.12: D. c. muzyki lekkiej. 20.50: Dzien. wiecz. 21.00: Capstrzyk i trąbka z Gdyni. 21.02: Wesoła fala. 22.00 Skrzynka techniczna. 22.15: Wiad. sport z Rozgłośni. 22.30: Godzina życzeń (płyty). 23.00 Kom. meteor. 23.05: D. c. godziny życzeń (płyty). 23.30: Muzyka taneczna.

Pawilony polskie na targach w Tel-Awiwie.



Pawilony polskie na targach lewantyńskich w Tel-Awiwie. Pośrodku pawilon łódzki.

PETER KRAYE 19

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Bałuckiego.

Elma wstała. Jack złożył ukłon i wyszedł, pełen triumfu i pewności siebie. Peer coś tam gadał i szachach i o pustej szachownicy!? Obecnie kolej na Jacka! Nadarza się świetna okazja zawołać — szach, mister Jesper! Oczywiście nie będzie się krępował i zrobi to w sposób jak najbardziej wyraźny!

* * *

Nancy daremnie oczekiwała na Peera i podejrzliwem spojrzeniem spotkała Jacka, wchodzącego do jej pokoju z głośnem wesołem gwizdaniem. Chciała go zagadnąć, lecz Pelton ruchem ręki poprosił o nieprzeszkadzanie i pierwej dokończył melodji. Potem usiadł, obejrzał ją od stóp do głów, uniósł w górę jeden kąt ust i roześmiał się:

— Niech go djabli porwą, tego Peera! Ma szalone powodzenie!

— Co znów pleciesz?

Nancy patrzała na niego ze wściekłością. Pelton zagwizdał kilka taktów i rzucił:

— Śliczna kobieta! Frapująco piękna! Dziś wieczorem będzie zabawa, ho, ho...! Trzeba byłoby szepnąć kilku panom, żeby przyszli. Ha, królowe w walce! Może być bardzo wesoło!

— Jack, jeśli nie chcesz, bym zastrajkowała na dzisiejszy wieczór, gadaj odrazu, co to ma znaczyć!

— Słusznie, masz rację!

Zrobił zdziwioną minę.

— No, pewnie! Przecież nie wiesz, cośmy uradzili! Byłem u pani Hooge.

— Ty?

— Naturalnie, Nancy, ja mister Jack Pelton, właściciel szulerni, w przeszłości porządny człowiek! Ale żarty na bok! Bardzo przyjemnie gawędziło się, ona przyjdzie dziś wieczorem do Legotta.

— Zwarjowałeś?!

— Ja? O, nie! Raczej ona, właśnie za nim, za twoim najdroższym Peerem. Może być wesoło. On jeszcze nic nie wie. Niech to tak i pozostanie w tajemnicy, póki ona nie przyjdzie. Cóż ty na to?

Zamiast odpowiedzi odwróciła się do lustra.

Jack roześmiał się na głos:

— Przypatrz się sobie dobrze, Nancy! Bo ona ma spojrzenie! Pewnie był czas, że i ty miałeś takie same. Kiedy myśmy się spotkali, to jeszcze tam coś niecoś zostało, chociaż wtedy szło tobie rzeczywiście, jak z kamienia, mój kotku. Tak, jeśli chodzi o spojrzenie, to ona bezsprzecznie góruje nad tobą — ale nie martw się! Gdyby ten bubek, Peer, poleciał na to — puść go w trąbę! Na jego miejsce znajdzie się wielu innych z forsą, możesz nadal pozostać w „Zielonym Namiocie" i gwizdać na niego! No co, Nancy! Źle wykombinowałem?

Odwróciła się raptownie i stanęła tuż przed nim. W jej oczach błysnęły niebezpieczne ogniki. Była tak piękna w podnieceniu, że Jack zerwał się z miejsca i chciał ją porwać w ramiona; odtrąciła go z taką siłą, że ledwo się utrzymał na nogach. Wściekła pasja odebrała jej głos:

— Świnia jesteś i tyle! Do dnia dzisiejszego zawsze ci mówiłam, że dla mnie ta sprawa jest tylko kwestją pieniędzy. Do tej pory robiłam starania, by to wszystko utrzymać w równowadze. Ale teraz oświadczam ci: kocham go! Słyszysz, ty świnio? Kocham go i nie zależy mi na niczem, tylko na nim! Bo kocham Peera! I wcale nie myślę ustąpić go innej, jedynie dlatego, że w oczach wszystkich uchodzi za przyzwoitą kobietę! Udało ci się! Mądrze to urządziłeś! Zaproś więcej ludzi na dzisiejsze widowisko. Wieczorem przekonamy się, do kogo należy Peer, zobaczymy też, do kogo należy Nancy Rouve...!

Jack przygryzł wargę:

— Ostrożniej, moja kochana! Umowa obowiązuje tu tak samo jak w Chinach!

— O, tak! Nie obawiaj się! Pamiętam ją i cenę też! Ale może się zdarzyć, że zapłacę.

Wyleciała i zostawiła go samego.

D. c. n.

Jak się walczy z łapownictwem

Dwa lata więzienia i pięć lat bez praw

B. URZĘDNICY SKARBOWI PRZED SĄDEM.

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpoznał ciekawą sprawę b. urzędnika skarbowego Ernesta Klinga, lat 38. oskarżonego o przyjęcie łapówki w wysokości 100 złotych. Obok Klinga zasiadł — również b. urzędnik skarbowy, który w chwili dokonania przestępstwa nie pracował już w skarbowości — Bronisław Nowicki, lat 32, oskarżony od pośredniczenie w przestępstwie.

Sprawa ta pod wielu względami przypomina aferę Szereszewskiego i kompanji.

ŻĄDANIE ŁAPÓWKI.

Filarem oskarżenia jest właściciel zakładu mechanicznego Bolesław Targoński. Do zakładu jego w dniu 23 sierpnia 1933 roku przyszedł na lustrację Ernest Kling, urzędnik III-go Urzędu Skarbowego. Targoński był nieobecny. Kling polecił pracownikowi zakładu Langrejowi, aby powiadomił swego pracodawcę, że ten w ciągu trzech dni musi wykupić świadectwo przemysłowe VIII kategorji. Nazajutrz po tej wizycie przyszedł do Targońskiego jego dobry znajomy, Br. Nowicki i oświadczył, że trzeba dać Klingowi 100 złotych łapówki, bo będą nieprzyjemności z protokółem:

— Więcej wydasz na adwokatów i na proces sądowy.

BUDOWANIE PUŁAPKI.

Na następny dzień Nowicki przyszedł znowu i zaprowadził Targońskiego na Ludwisarską, gdzie w jednym ze sklepów spotkali się z Klingiem. Targońskiego uprzedzono znowu, że jeżeli nie da 100 złotych Kling sporządzi protokół za posiadanie nieodpowiedniej kategorji świadectwa przemysłowego.

Kling zachowywał się spokojnie, nawet trochę z rezerwą: natomiast Nowicki był natarczywy i żądał pieniędzy.

— Musisz dać te 100 złotych, bo tu chodzi o twoje dobro... Jeżeli nie masz pieniędzy, zanieś coś do lombardu.

Targoński znalazł się w przykrej sytuacji Bał się protokółu i nie chciał dać pieniędzy. Zwierzył się więc swemu znajomemu, niejakiemu Rubaszewowi.

— Jabym poszedł do policji. Radzę ci zrobić to, bo inaczej będą ciągnęli z ciebie ostatnie pieniądze.

Rezultatem tej rozmowy była wizyta Targońskiego w Urzędzie Śledczym. Opowiedział tam o wszystkiem i pokazał przygotowane do wręczenia pięć banknotów 20-złotowych. W policji poradzono mu spełnić żądanie Nowickiego i Klinga. Uprzedzono tylko, aby nie dawał pieniędzy w ich mieszkaniu prywatnem — dokąd mieliby utrudniony dostęp.

W POTRZASKU.

Od tej chwili wywiadowca nie odstępował Targońskiego ani na krok i obserwował jego pertraktacje z Nowickim i Klingiem.

Targoński dał łapówkę w sobotę. Nowicki nalegał, aby pieniądze były wręczone w prywatnem mieszkaniu Klinga, lecz Targoński poprosił ich, by poszli z nim na kieliszek wódki do piwiarni „Sielanka" przy ul. Tatarskiej 18 Projekt ten został przyjęty. W drodze do „Sielanki" Nowicki niecierpliwie wyciągnął rękę po łapówkę, lecz Targoński odmówił. W piwiarni przy kieliszku Targoński wręczył Klingowi 100 złotych w 5 banknotach po 20 złotych.

Na ulicy za oknami stał wywiadowca i czekał na umówiony sygnał. Targoński czuł się nieswojo. Wiedział, że musi wstać, wyjść na ulicę i powiadomić policję. Tymczasem Nowicki powiedział:

— No dobrze, to dla Klinga, a dla mnie przygotuj 50 złotych. Przyjdę jutro.

Targoński prędko pożegnał się i wybiegł na ulicę.

Wywiadowca wkroczył do piwiarni i, podczas rewizji, znalazł w kieszeni Klinga 100 złotych w 5-ciu banknotach po 20 złotych.

OSKARŻENI NIE PRZYZNAJĄ SIĘ.

Kling i Nowicki nie przyznają się do winy Kling twierdzi, że 100 złotych podrzucono mu Nowicki oświadcza, że nigdy z Targońskim o łapówce nie mówił.

W chwili jednak aresztowania Kling poprosił wywiadowcę, aby doręczył zapalniczkę znalezioną przy nim, jednemu z kolegów biurowych i dodał:

— Teraz to ja długo posiedzę.

RESZTA ŚWIADKÓW I WYROK

Świadek Rubaszew stwierdza kategorycznie, że słyszał jak pijany Nowicki mówił, w dniu 24 sierpnia ub. roku w godzinach wieczorowych, do Targońskiego:

— O ile nie dasz Klingowi stu złotych, to my zrobimy ci przykrość. Zamkniemy ci sklep i wydasz na adwokatów więcej niż 500 złotych.

Wywiadowca Studnik potwierdza, że podczas rewizji Kling oświadczył, prosząc o doręczenie zapalniczki:

— Teraz posiedzę dłużej.

Sąd skazał Klinga na 2 lata więzienia z pozbawieniem praw na 5 lat. (w)

KRONIKA

Sobota 2 Czerwiec	Dziś Marcelina. Jutro: Erazma B. W.

Wschód słońca — godz 2 m. 51
Zachód . — godz 7 m. 42

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 1/VI — 1934 roku.

Ciśnienie 766
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 17
Temperatura najniższa + 8
Opad 0.2
Wiatr połnocno-zachodni
Tend. wzrost
Uwagi: Dość pogodnie.

PRZEPOWIEDNIA POGODY: Pogoda na ogół słoneczna o nieco większem zachmurzeniu w dzielnicach wschodnich i południowych Dość ciepło. Słabe wiatry miejscowe. Słaba skłonność do burz.

MIEJSKA

— **Do 15 lipca całe miasto przejdzie na prąd zmienny** Na terenie miasta są prowadzone w szybkiem tempie prace nad zmianą prądu stałego na zmienny Do dnia 15 lipca r b. całe miasto uzyska prąd zmienny. Obecnie prowadzone są ostateczne roboty w dzielnicy Popławy, Zarzecze i Snipiszki.

SPRAWY SZKOLNE

— **Doroczny popis szkolny Publ. Szkoły Powsz. Nr. 34.** „Tydzień Dziecka" obchodziła Publiczna Szkoła Powszechna Nr. 34 uroczystym dorocznym popisem publicznym w sali Teatru Ludowego, staraniem Koła dramatycznego szkoły pod kierownictwem nauczyciela p Z. Szklara i przy wydatnej pomocy kierowniczki szkoły p. S. Bogdańskiej.

Przedstawienie szkolne rozpoczęło się operetką historyczną Goldfadena „Bar Kochba". W grze, która pozostawiła na licznie zebranych dzieciach i rodzicach bardzo miłe wrażenie, wyróżnili się uczniowie kl. VI Milejkowski i Minikes. W drugim numerze programu odśpiewał pięknie chór szkolny pod kierown. p. Szklara szereg pieśni polskich, hebrajskich i żydowskich.

Miłą atrakcją był, zasługujący na wyróżnienie „Taniec lalek", dzieło p. Wiszniewerówny, w wykonaniu uczennic kl. I—III i wreszcie ostatni numer programu, udramatyzowana baśń o wybitnych walorach wychowawczych, p. t „Kwiat paproci", w której wyróżniły się ucz kl. V i VI. Udały był też numer baletowy, opracowany do tej baśni przez p. Wiszniewerównę.

Doroczny popis szkolny wypadł b. ładnie i wykazał do jak owocnych rezultatów może doprowadzić sumienna i wytrwała praca nauczyciela-wychowawcy, który z zapałem i oddaniem się, nie szczędząc wysiłku i trudów, dąży do uzyskania jak najlepszych rezultatów w pracy wychowawczej (m,

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Centralny P. M. S. w Wilnie niniejszem powiadamia,** że w niedzielę dnia 17-go czerwca r. b. o godz. 12 w lokalu Zarządu Centralnego w Wilnie, ul Wileńska 23 odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie Polskiej Macierzy Szkolnej Ziem Wschodnich w Wilnie.

Zarząd Centralny PMS prosi tą drogą wszystkich członków Towarzystwa o niezawodne przybycie.

Łącznie z Walnem Zebraniem T-wa odbędzie się Zjazd Przedstawicieli Kół Macierzy Okręgu Wileńskiego, mający na celu opracowanie zakresu i planu prac kulturalno-oświatowych na najbliższy okres.

— **Populane odczyty niedzielne**. Dnia 3 czerwca b. r. o godz. 12-ej w poł na Kursach Wiecz im. Komisji Edukacji Narodowej przy ul. Ad. Mickiewicza 23 m. 7 w ramach popularnych odczytów niedzielnych odbędzie się obchód w związku z 500-leciem zgonu założyciela dynastji królewskiej króla Władysława Jagiełły.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

— **Pokaz filmowy** p. t. „Rybactwo polskie" poprzedzony wstępem prof. Dr. F. Staffa z Warszawy odbędzie się w sali Wil. Tow Lekarskiego (Zamkowa 24) w sobotę, dnia 2.VI o godz. 19 (7 wiecz). Odczyt i pokaz zorganizowane są przez Polskie Tow. Przyrodników im Kopernika Wstęp wolny. Goście mile widziani

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Konferencja Kobiet religijnych** organizacji „Bnois Agudes Jisroel" odbędzie się w poniedziałek w Wilnie. Konferencja ma za zadanie ująć ruch kobiet religijnych żydowskich w Wileńszczyźnie w formy organizacyjne. Szereg miast i miasteczek Wileńszczyzny wyznaczyło już delegatki na konferencję.

W konferencji zapowiedzieli również udział red. Fridnzon, dyr. Berliner i szereg nauczycielek łódzkich szkół religijnych, które przyjeżdżają do Wilna z dziećmi na wycieczkę.

— Żyd. Gmina Wyznaniowa wyasygnowała 1000 zł., zamiast poprzednio uchwalonych 500, na subsydja dla skreślonych z listy studentów U. S. B. Gmina poczyni też u władz akademickich starania w sprawie ponownego przyjęcia skreślonych w poczet studentów.

RÓŻNE

— **Ratujcie dzieci zagrożone gruźlicą.** Przypominamy, że dziś w sobotę o godz. 18-ej w Teatrze na Pohulance odbędzie się dawno oczekiwany III Doroczny „Koncert Międzyszkolny", z którego dochód przeznacza się na Kolonje letnie dla dzieci zagrożonych gruźlicą.

W programie chóry, orkiestry, inscenizacje piosenek w wykonaniu młodzieży szkolnej.

Ciekawa ta i godna poparcia impreza niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie publiczności, która licznie przybywając dopomoże biednej dziatwie do poratowania zdrowia.

Pozostałe bilety od 20 gr. do 2 zł 10 gr. nabywać można od godziny 16 w kasie Teatru na Pohulance.

— **Loterja Fantowa.** Celem umożliwienia jak największej ilości młodzieży i dzieci spędzenia wakacyj letnich w kolonji i obozach harcerskich Koło Przyjaciół VI Wileńskiej Drużyny Harcerek im. Marji Konopnickiej urządza w dniach 2, 3 i 4 czerwca r. b. loterję fantową w ogródku obok Sztralla Czerwonego i tą drogą zwraca się do społeczeństwa wileńskiego z apelem o poparcie powyższej imprezy.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO BERNARDYŃSKIM

— **Dzisiejsza premjera —„Małżeństwo i jazzband".** Dziś w sobotę dnia 2 czerwca o godzinie 8 m. 30 wiecz. premjera lekkiej, z brawurą napisanej komedji p. t. „Małżeństwo i Jazzband" pióra znanej francuskiej spółki autorskiej Cl. Vautela i P. Vebera. Jest to dowcipna satyra wymierzona przeciwko nowoczesnym żonom, które małżeństwo traktują jako zabawę. W rolach głównych wystąpią: pp. T. Suchecka. H. Skrzydłowska, J. Jasińska-Detkowska, M. Szpakiewiczowa. J. Woskowski, J. Kersen, E. Ściborowa, E. Gliński, K. Dejunowicz i W. Ścibor, który sztukę tę wyreżyserował. Oprawa sceniczna — W. Makojnika.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsza premjera „Orlow".**

Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. premjera słynnej aperetki Granichstaedtena „Orlow", odznaczającej się nadwyraz piękną muzyką, oraz interesującą treścią.

W głównej roli wystąpi ulubienica Wilna, znakomita śpiewaczka, primadonna teatrów warszawskich, Janina Kulczycka, w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu artystycznego z Halmirską, Dembowskim, Domosławskim, Szczawińskim i Tatrzańskim na czele.

Zespół baletowy pod kierownictwem J. Ciesielskiego wykona szereg efektownych produkcyj baletowych: „Czastuszki", „Kwiaty", oraz „Hallo Chaplin".

Nowe malownicze dekoracje i kostjumy tworzą piękne obramowanie całość.

Opracowanie reżyserskie M. Domosławskiego.

Premjera wywołała wielkie zainteresowanie Ceny letnie. Akademicy korzystają z ulg biletowych.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".**

Jutro na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych, ukaże się barwna i melodyjna operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastjano", urozmaicona baletami i ewolucjami tanecznemi

Obsada premjerowa. — Ceny propagandowe.

— **Występ Hanki Ordonówny w Lutni** W piątek 15 czerwca wystąpi raz jeden tylko zwłasnym koncertem znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna.

W programie utwory wykonane z wielkim sukcesem zagranicą.

Będą to piosenki polskie, hiszpańskie, francuskie, rosyjskie, hebrajskie oraz arabskie, wszystkie śpiewane w oryginale.

Kwadrans młodolegjonowy w Radjo Wileńskiem.

W niedzielę 3 czerwca o godz. 15.30 jeden z członków Szefostwa Propagandy wygłosi chwilkę Legjonu Młodych w tutejsze radjorozgłośni.

Walka z tajnym ubojem zaostrza się.

Miejska kontrola mięsa w ciągu kwietnia ujawniła 24 tajne rzeźnie w Wilnie. W ujawnionych zakospirowanych rzeźniach zakwestjonowano kilkaset kg. bitego nieostemplowanego mięsa. Ujawnione zakonspirowane rzeźnie w większości wypadków znajdowały się wpobliżu śmietników, ustępów i stajni i stan ich pod względem higjeniczno-sanitarnym był niżej wszelkiej krytyki. Kilkanaście osób, trudniących się prowadzeniem nielegalnych rzeźni pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Tragiczny wypadek na ulicy Szklanej.

Wczoraj w godzinach popołudniowych do zamieszkałej przy ul. Szklanej 9 Józefy Łapińskiej przyszedł jej znajomy, który zaczął uczyć 8-mioletniego synka Łapińskiej strzelać ze straszaka. Traf chciał jednak, że straszak załadowany był, jak twierdzi poszkodowana, kulą rewolwerową.

W pewnej chwili ów znajomy nacisnął cyngiel. Rozległ się strzał i... krzyk Łapińskiej, która trafiona została kulą w ramię.

Pogotowie ratunkowe przewiozło Łapińską do szpitala żydowskiego. (c)

Ojciec i syn.

Wczoraj do 5-go komisarjatu P. P. zgłosił się mieszkaniec m. Wilna Kazimierz Raczycki (Ponarska 51) i złożył następujące zameldowanie:

Od szeregu lat ma przykrości ze swym synem, który pod wpływem zepsutych kolegów, stał się zawodowym złodziejem. Po statnim pobycie w więzieniu syn przyrzekł mu, że zaprzestanie kradzieży i wróci na drogę uczciwego zarobkowania.

Przez kilka tygodni dotrzymywał słowa, lecz wczoraj wieczorem znowu zauważył, że syn wydobył z kryjówki narzędzia złodziejskie, wpakował do kieszeni i udał się „na robotę"

Gdy meldujący usiłował przeszkodzić, syn pochwycił wałek i zadał mu kilka ciosów w głowę, wybijając ząb. Zeznania Raczyckiego zaprotokółowano. Przeciwko młodemu Raczyckiemu, który ukrywa się, wszczęto dochodzenie. (c)

Pobicie studenta

Onegdaj wieczorem przy ulicy Dominikańskiej dorożkarz Edward Markun (Chocimska 81) dotkliwie pobił przechodzącego studenta Żyda Josela Sokabera (Węglowa 14) zadając mu szereg ciosów biczowiskiem po głowie.

Następnie ten sam Markun, podówczas bardzo pijany, wywołał awanturę z dorożkarzami

Krewkiego Markuna zatrzymano i osadzono w areszcie centralnym. (c)

Kobieta, która oszukała 50 osób

Pościg za sprytną oszustką.

Od szeregu tygodni do policji śledczej m. Wilna wpływają skargi na niejaką Rachelę Cezes, zam. rzekomo przy ul. Wielkiej 33.

Cezesowa podawała się za faktorkę wyrabiająca posady, każdemu z „interesantów" obiecywała „stanowisko", za co pobierała od 50 do 100 zł.

Wczoraj wpłynęła pięćdziesiąta zkolei skarga przeciwko Cezesowej.

Autorem tej ostatniej skargi jest niejaki Józef Giewłas, zam. we wsi Polany pow oszmiańskiego.

Jak zeznaje Giewłas, poznał on Cezesowa w marcu r. b. Cezesowa obiecała mu posadę dozorcy w Wilnie za co otrzymała od niego 50 zł.

Gdy Giewłas przybył onegdaj do Wilna celem objęcia posady, okazało się, że Cezesowa podała mu fałszywy adres. Zorjentowawszy się, że został oszukany, Giewłas złożył skargę do policji.

Gdzie przebywa obecnie sprytna oszustka pozostaje narazie tajemnicą, gdyż rozesłane listy gończe nie dały narazie pozytywnego wyniku. (e)

„Bomba" gazowa w restauracji Dworeckiego.

Onegdaj późnym wieczorem, kiedy w restauracji Dworeckiego przy ul. Wielkiej siedziało sporo osób, drzwi restauracji nagle otworzyły się i jakiś nieznany osobnik zajrzawszy do wnętrza rzucił do lokalu restauracyjnego bańkę, która padając na podłogę rozbiła się na drobne kawałki. Osobnik ów szybko zbiegł.

Narazie nikt z gości nie zwrócił na to uwagi, uważając, że jakiś pijany łobuz rzucił do restauracji kawałek szkła. Po kilku chwilach jednak, sala restauracyjne wypełniła się gryzącym oczy cuchnącym gazem.

Gaz zaczął tak silnie działać, że obecni w restauracji czemprędzej musieli opuścić lokal.

Większość gości nie powróciła już do restauracji korzystając z „okazji" by nie zapłacić rachunków, skutkiem czego właściciel poniósł straty.

O wypadku powiadomiono odnośny komisarjat P. P., który wszczął w tej sprawie dochodzenie.

Narazie nie zostało wyjaśnione, kto rzucił „bombę" z gazem łzawiącym. (c)

Program „Święta Pieśni".

Komitet Organizacyjny Święta Pieśni podaje do wiadomości program uroczystości w dniu 3 czerwca r. b.:

Godz. 8 — 9 : Próba wszystkich chórów w podwórzu USB im P. Skargi.

Godz. 9—9.30: Msza Św. w kościele Św. Jana celebrowana przez J. E. ks. Biskupa Michalkiewicza.

Godz. 9.30—10: Pochód do parku im. Żeligowskiego.

Godz. 10.20—13: Koncert w muszli parku im Żeligowskiego, wspólny śpiew, indywidualne występy chórów i orkiestr szkolnych i pozaszkolnych z powiatu i m. Wilna. Orkiestra wojskowa.

Godz. 13—20: Przerwa obiadowa, zwiedzanie Wilna i kino dla zespołów śpiewaczych i muzycznych, przybyłych do Wilna z prowincji.

Godz. 20—21.30: Widowisko „Święto Kupały" Nad brzegami Wilenki w ogrodzie po Bernardyńskim

W wymienionej imprezie bierze udział około półtora tysiąca młodzieży z powiatu wileńsko trockiego i do 3-ch tysięcy z m Wilna.

Wstęp dla publiczności na wszystkie występy chórów i orkiestr bezpłatny.

NASZE LETNIE PANTOFELKI!



Gustowne czółenko na francuskim obcasie.



Elegancki spacerowy pantofelek na słupkowym obcasie.

OBFITY WYBÓR kolorów i gatunków DAMSKICH POŃCZOSZEK!

Bata

HELIOS | **Dziś!** Najmodniejsza kobieta, najatrakcyjniejsza gwiazda, o której dziś mówi cały świat **Mae West** w najnowszym przeboju **NIE JESTEM ANIOŁEM** NAD PROGRAM: **Atrakcje.** Początek seansów o godz. 4-ej, w dnie świąteczne o g. 2-ej

PAN | **Dziś ostatni dzień.** Przepiękny film **WSCHÓD SŁOŃCA** (Janet Gajnor i George Obrien) UWAGA! CENY POPULARNE: Balkon na wszystkie seanse **25** groszy, parter od 50 gr.

Wkrótce najweselsza komedja wszystkich czasów! **FRANCISZKA GAAL** w ostatniej swej kreacji **SKANDAL w BUDAPESZCIE**

Szczegóły nastąpią jutro.

ROXY | **Dziś sukces sztandarowego filmu polskiego! HANKA (Oczy czarne...)**

W rolach głównych **INA BENITA** i tragicznie zmarły **ZBIGNIEW STANIEWICZ**

Rosyjski chór Siemionowa z ulub. wykonaw. romansów cygańskich **Olgą Kamińską** za czele NAD PROGRAM **Aktualne dodatki dźwiękowe.** Początek o g. 4-ej, w święta o 2-ej

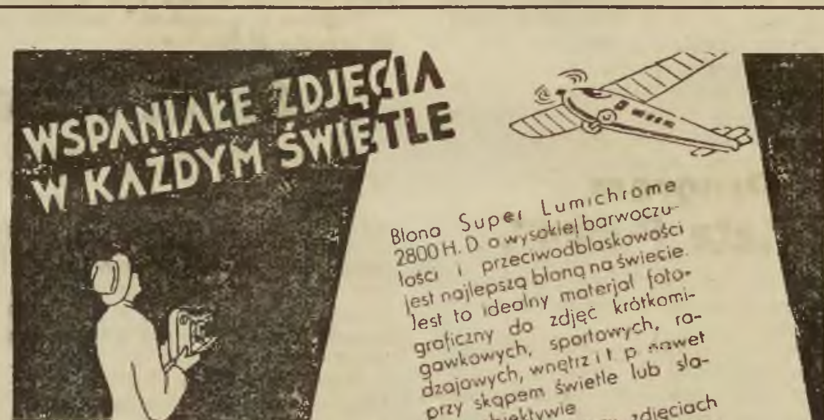
COLOSSEUM | **Dziś!** Epokowy film w-g arcydzieła literatury rosyjskiej **N. W. Gogola** **REWIZOR**

Śpiew, muzyka i tańce rosyjskie. W roli gł. genjalny komik **Vlasta Burjan**

NA SCENIE: **Balet — Śpiew — Rewja** oraz aktówka studencka **„Braterskie spodnie“**

Udz. biorą: **Grzybowska: Janowski i Borski.** **Uwaga:** dla młodzieży dozwolone. Ceny od 25 gr

OGNISKO | Niettresowane słonie, lwy, tygrysy, pantery małpy, pawjany są głównymi aktorami wstrząsającego dramatu p. t. **SZALONA NOC** którego najwspanialszą kreacją jest królewska para kochanków **Loretta Young i Gene Raymond.** Nad program tygodnik Foxa.



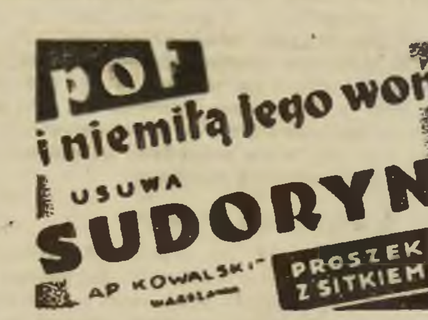
Wielka Wyprzedaż Likwidacyjna Zakładów Krakowskiej Spółki Wydawniczej **po cenach zniżonych książki naukowe** z działów: historji, filozofji, polityki ekonomji, krytyki literackiej, historji literatury, wydawnictwa legjon. (N. K. N.), powieści, poezje i t. p. oraz **TANI TYDZIEŃ WYDAWNICTWA „ROJU“** od 1 do 16 czerwca 1934 r.

Książki od 12 gr.: Boy-Żeleński, Kaden-Bandrowski, Sieroszewski, London i inni

Po upływie tego czasu te pełno wartościowe książki wracają do normalnej ceny.

Wyłączna placówka sprzedaży na Wilno i województwo **Księgarnia D. Wakera, Wilno, Wielka 11, tel. 13-36**





KOEDUKACYJNE KURSY

STENOGRAFJI

WILNO, UL. TROCKA 1

Celem umożliwienia nauczycielom, akademikom, uczniom i in. nauczania się stenografji w krótkim czasie, Kierownictwo Kursów organizuje za zezwoleniem Kuratorjum O. Sz. Wil. **jednorazowy letni kurs STENOGRAFJI OGÓLNEJ, HANDLOWO-BANKOWEJ I PARLAMENTARNEJ.**

Kurs będzie trwał od dn. 15. VI. do 15. IX b. r. Zapisy i informacje w kancelarji (Trocka 1) od 10—2 i 5—7.

Ogłoszenie.

Komitet Rozbudowy m. Wilna podaje do wiadomości zainteresowanych, że z kontygentu Banku Gospodarstwa Krajowego przyznanego dla Wilna są jeszcze wolne kredyty na cele przebudowy większych mieszkań na mniejsze i na gruntowne remonty domów mieszkalnych.

Ubiegający się o uzyskanie tych kredytów mogą składać podania do Komitetu Rozbudowy. Do podania dołączyć należy: przy ubieganiu się o pożyczki na przebudowę mieszkań projekt w dwóch egzemplarzach, kosztorys i wyciąg hipoteczny; na remonty niezwiązane ze zmianą części konstrukcyjnych, kosztorys i wyciąg hipoteczny.

Kredyty przeznaczone na przebudowę większych mieszkań, na małe nie mogą przekraczać 50% kosztów przebudowy i zł. 4 000.— na jedno mieszkanie, powstałe z przebudowy. Kredyty na remonty domów o małych mieszkaniach nie mogą również przekraczać 50% kosztu remontu.

Kredyty na przebudowę dużych mieszkań na małe i na remonty domów o małych mieszkaniach udzielone być mogą, w myśl instrukcji Banku Gospodarstwa Krajowego, na odpowiednie zabezpieczenie hipoteczne przyczem całe obciążenie hipoteczne nie może przekraczać 40% wartości nieruchomości według oceny Banku Gospodarstwa Krajowego. Okres spłaty pożyczek wynosi, w zależności od wysokości kredytu i rentowności domu, od 10 do 25 lat.

Podania przyjmowane będą do dnia 20 czerwca r. b. (Zarząd miasta Dominikańska 2, pok. 61).

KAŻDE OGŁOSZENIE

najskuteczniejszą pomocą jest tym, którzy ogłaszają się wyłącznie w najpoczytniejszem piśmie

„KURJER WILEŃSKI“

DOKTÓR

Zygmunt Kudrewicz

Choroby weneryczne, skórne i niemoc płciowa
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.
Przyjmuje od godz. 8—1 i 3—8.

Dr. S. Kapłan

spec. chor. wener. i skórne
przeprowadził się
i wznowił przyjęcia chorych
przy ul. **Zawalnej 4.** m. 12-b

Dr. Kenigsberg

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
ulica Mickiewicza 4,
telefon 10-90,
od godz. 9—12 i 4—8.

AKUSZERKA

Marja Laknerowa

przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
przeprowadziła się na
ul. J. Jasińskiego 5—20
(obok Sądu).

Dr. J. Bernsztejn

choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

Dr. Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Ul. Wielka Nr. 21,
telefon 9-21, od 9—1 i 3—8

AKUSZERKA

M. Brzezina

przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, Tomasza Zana,
na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27.

AKUSZERKA

Śmiałowska

przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3—17
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

Dr. Wolfson

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
Wileńska 7, tel. 10-67
od godz. 9—1 i 4—8.

Dr. Ginsberg

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 pp. i 4—8 w.

Letnisko

z utrzymaniem nad jeziorem Dryświaty. Inf.: Portowy z. 5 m. 1. Adres Dukszty k/Turmont skr. 33 Zasztowt.

Mieszkania

5 i 7 pokojowe z wygodami wyremontowane do wynajęcia przy ul. Wileńskiej Nr. 27. Wiadomość u dozorcy domu.

Mieszkanie

do wynajęcia, może zastąpić letnisko, 3 pokoje, kuchnia elektr. b. ciepłe, suche, słoneczne. Piwnica, pralnia i t. d. Wolne od podatku lokalowego dla małej rodziny. Ul. Sokola 20 (na Zwierzyńcu za kościołem).

Do wynajęcia

sklep z mieszkaniem oraz lokale nadające się dla pracowni lub fabryki. Można je odnająć razem albo oddzielnie. W. Pohulanka 7. Dowiedzieć się u dozorcy tegoż domu.

Z powodu wyjazdu

do sprzedania kredens, komoda czeczotowa, dwa fotele gabinetowe, umywalka i inne rzeczy. Ludwisarska 8—13, od 10—4 pp.

FOLWARK sprzedam 16 ha, w tem: ziemia orna, las, pastwisko i łąka. Zabudowanie całkowite. Dowiedzieć się na miejscu. Z Wilna wyjazd z ulicy Żwirki i Wigury na trakt Ejszyski na 6-m kilometrze folw. Słobódka. Kozakiewicz.

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY

jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil.“ pod „Maszynistka“



— Mój mąż mawiał zawsze, że ożeni się tylko wówczas, gdy znajdzie kobietę naprawdę odpowiednią.

— Ależ skądże mógł wiedzieć, że pani jest tą właśnie kobietą?

— No, bo ja mu to powiedziałam!

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis